



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





WIEDZA

Nr 3.

DZIAŁ HISTORYCZNY
POD REDAKCJĄ CZEŚŁAWA PAWŁOWSKIEGO

Dr. TADEUSZ MANTEUFFEL

ŻYCIE MIEJSKIE
W
WIEKACH ŚREDNICH

WARSZAWA 1930

6464/1



Nakładem Biblioteki Gro-
dzkiej w Warszawie, ul.

Moniuszki Nr. 11.

Druk: — Polska

Drukarnia w

Białymsto-

ku, Sp.

Akc.

—

1. inv 3587

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Polit. - Wych.

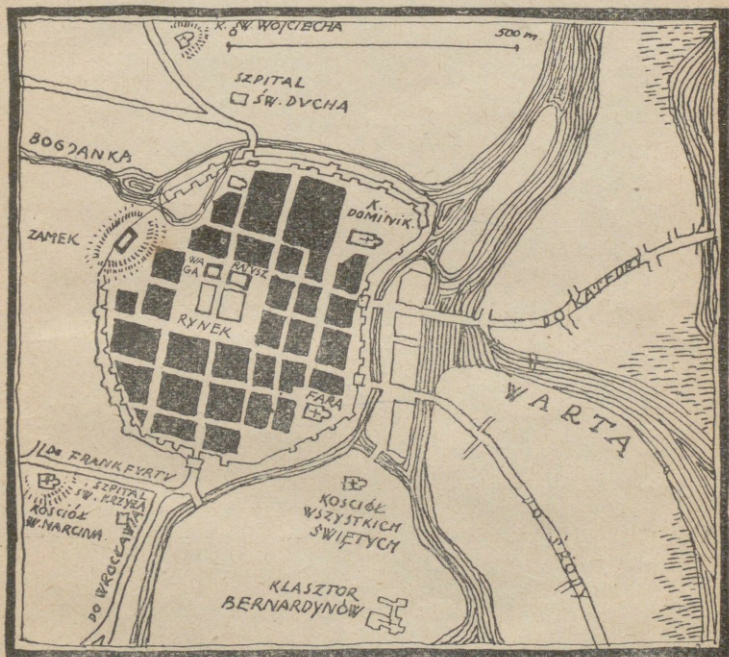
I WYGLĄD MIASTA

Zanim zaczniemy naszą wędrowkę po mieście średniowiecznem, zapoznajmy się najpierw z jego planem. On bowiem pozwala nam odrazu zrozumieć historję powstania miasta. Dawne miasta rzymskie, wznoszące powoli, niekrępowane żadnemi przepisami przy ich rozbudowywaniu, nie posiadają wyraźnego planu. Rozrzucone nieregularnie tworzą chaos krętych uliczek, przecinających się pod rozmaitemi kątami i przedstawiających coś w rodzaju labiryntu, w którym obcy nie może się zupełnie zorjentować. Zgoła inaczej wygląda miasto nowe czyli kolonjalne*). Jest ono zbudowane według zgóry obmyślonego planu, który zresztą wszędzie powtarza się szablonowo. Wytyczano więc przedewszystkiem w środku przyszłego miasta czworoboczny rynek, od którego pod kątem prostym rozchodziły się na cztery strony świata cztery ulice. Tworzyły one krzyż, którego ramiona dzieliły miasto na cztery części

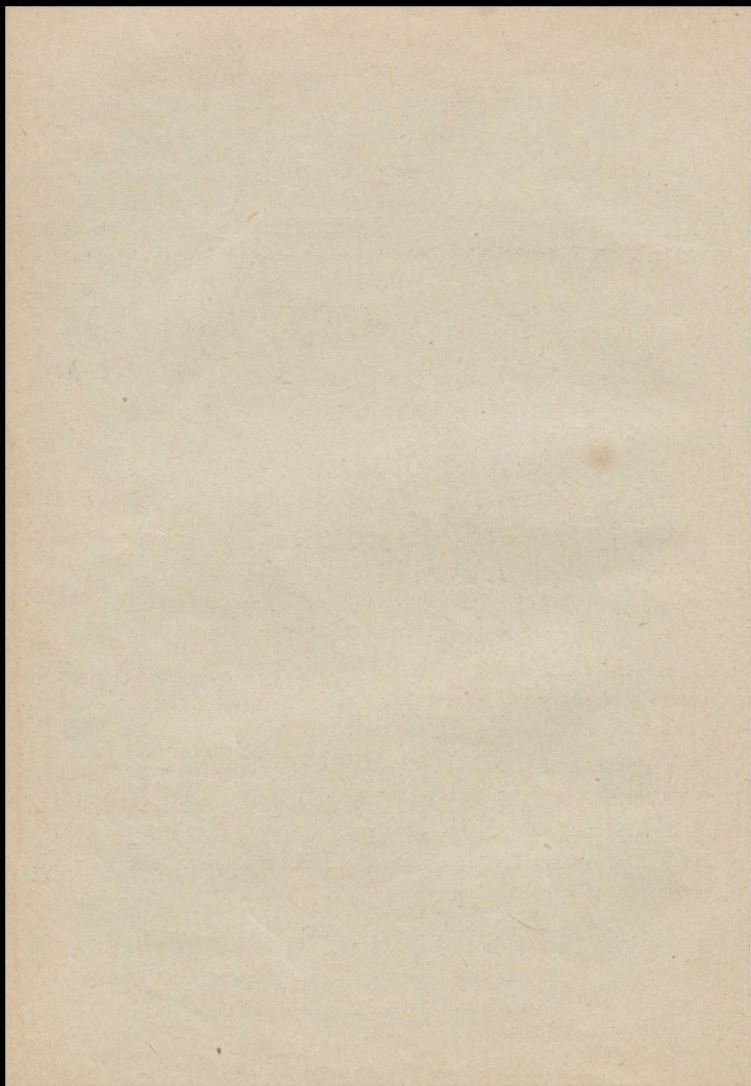
*) Patrz: dr. T. Manteuffla. — „Powstanie i organizacja miast Średniowiecznych,” — str. 36, i 54.

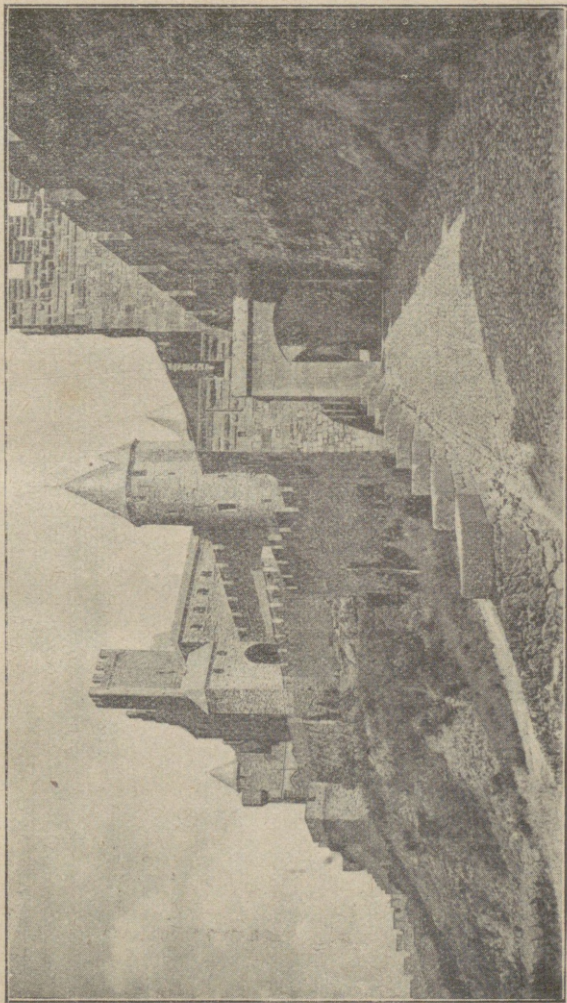
czyli kwartały (dzielnice). Równolegle do ramion krzy-
ża przeprowadzano inne ulice tak, że plan miasta przed-
stawiał regularną szachownicę, w której środku znajdo-
wał się rynek (ryc. 1). Według takiego planu jest
zbudowana większość miast polskich i niemieckich, a
więc Kraków, Wrocław, Poznań, Stara Warszawa i wie-
le wiele innych.

Miasto średniowieczne zarówno jednego, jak i dru-
giego typu było obwarowane. Pierwszą linię obwarowań
stanowił zazwyczaj wał lub palisada, dalej znajdo-
wała się fosa, wypełniona wodą, a za nią dopiero mur,
niejednokrotnie nawet podwójny, jak to widzimy po
dziś dzień w Carcassone (posiada ono najlepiej zachow-
wane mury obronne, pochodzące przeważnie z XIII
wieku) na południu Francji (ryc. 2). Przestrzeń
między dwoma murami, zwana *międzymurzem* (po fran-
cusku *lices*), była przeznaczona w czasie oblężenia do
obrony murów, a w czasie pokoju służyła jako miejsce
gonitw i turniejów rycerskich. Na murach wznosiły się
wieże, których znaczenie było dwojakie: po pierwsze
służyły jako wzmocnienie murów, a po drugie jako
główne punkty obrony. Mur jest znacznej grubości.
W Carcassone (ryc. 2) np. waha się między 2,5 a 4 metra-
mi grubości. Na jego szczycie pozostawione jest przejście
około metra, zasłonięte od strony zewnętrznej zębatym
występem, zaopatrzonym w strzelnice. Jest to t. zw. *chod-
nik straży* (ryc. 3). Tędy straż obchodzi w nocy mury
miasta i tu w czasie oblężenia ustawiają się obrońcy.
Wejście do miasta jest dobrze zabezpieczone. Prócz bra-

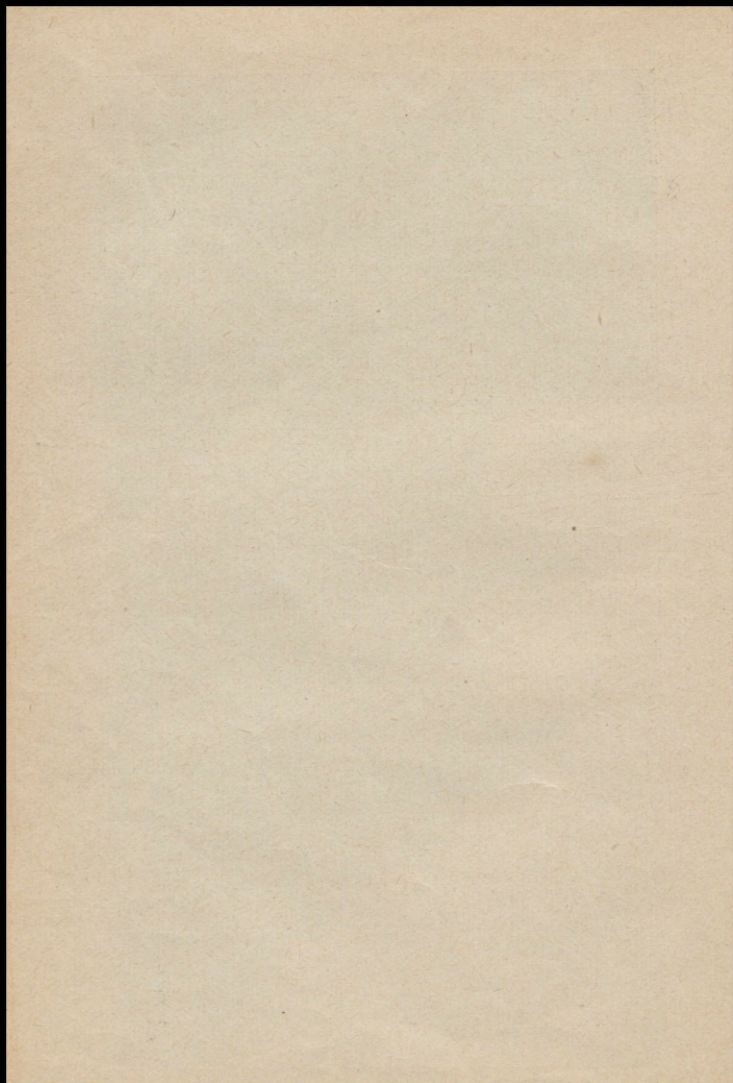


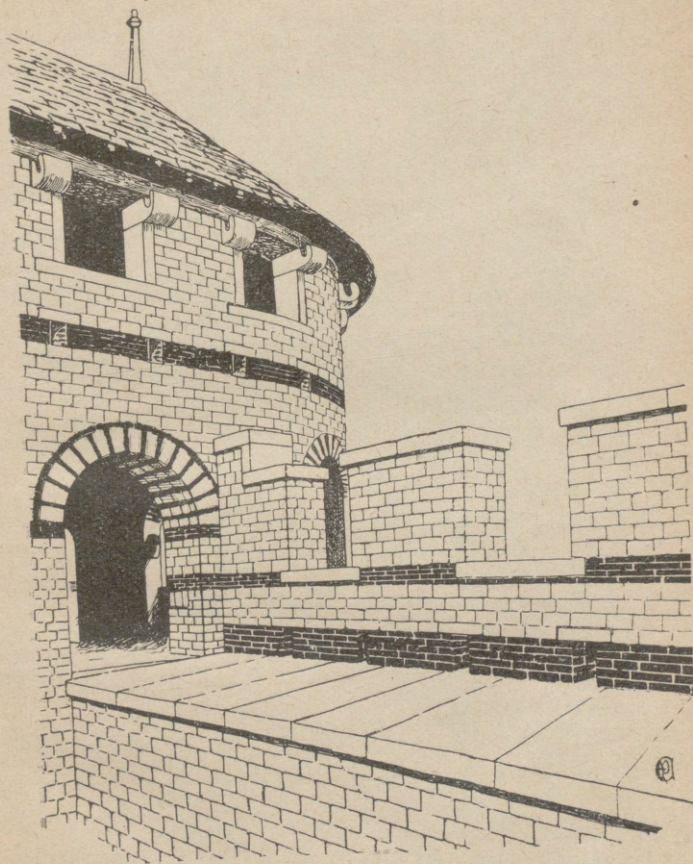
Nr. 1. Plan średniowiecznego Poznania.



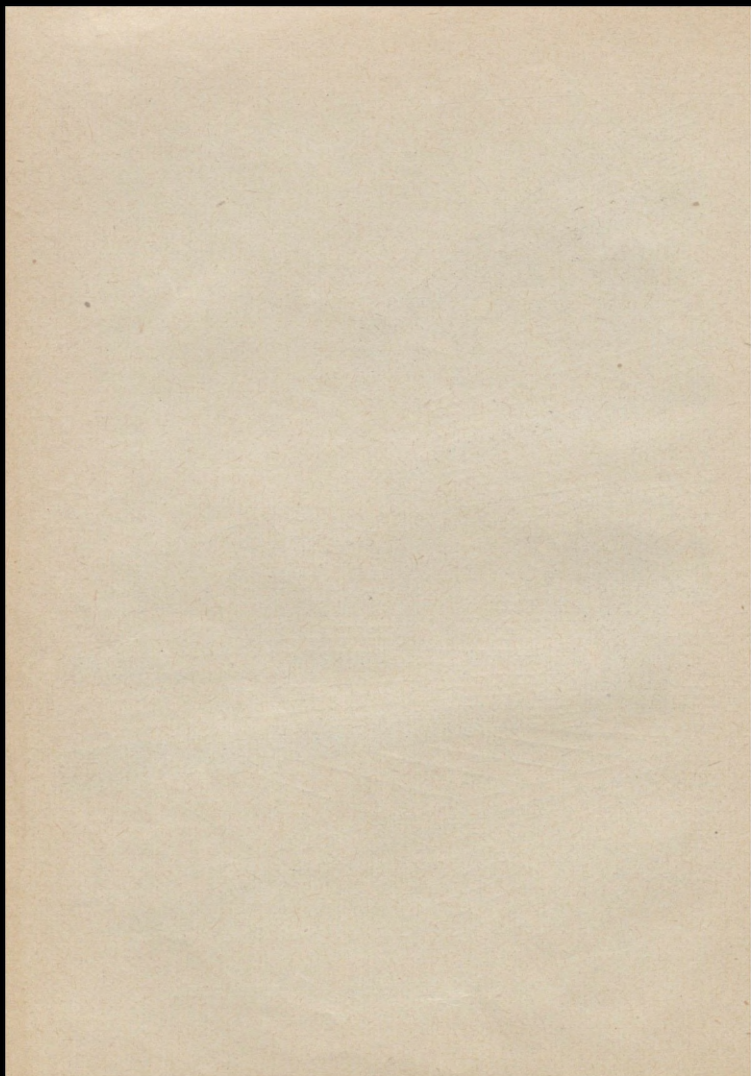


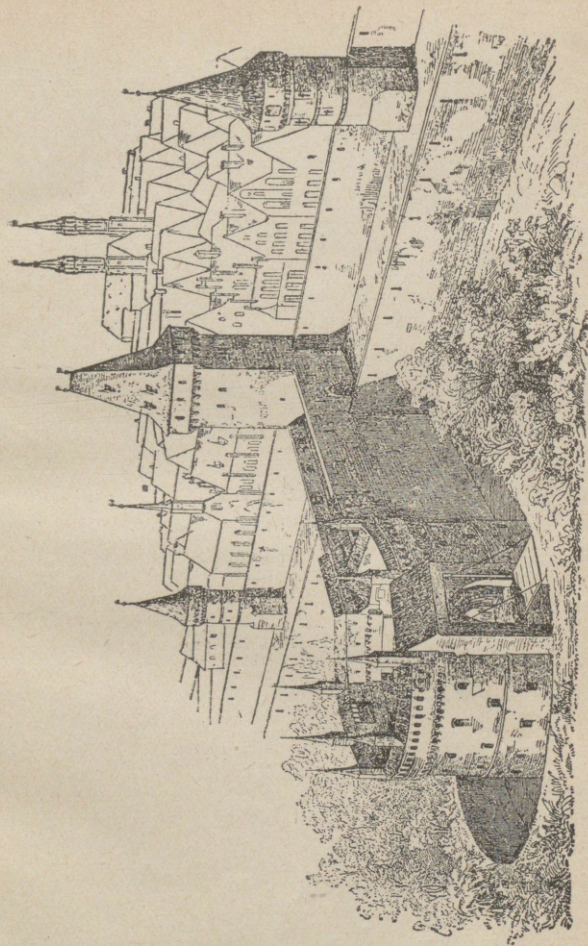
Nr. 2. Mury Carcassonne.



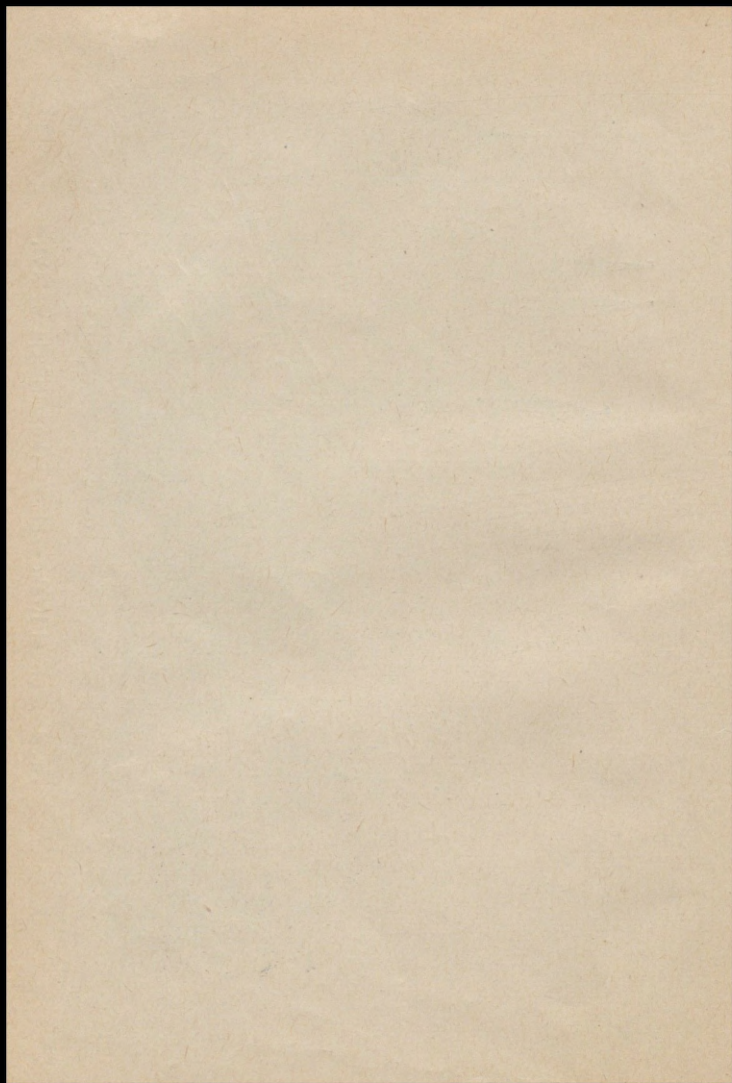


Nr 3. Chodnik straży w Carcassonne.





Nr. 4. Rondel Krakowski — rekonstrukcja w. XVI.



my, bronionej zazwyczaj przez dwie, znajdujące się po jej bokach baszty, mamy tam ciężką zasuwę w kształcie kraty, spuszczaną zgóry, oraz most zwodzony nad fosą. Aby zaś dostęp do bramy całkowicie zabezpieczyć, budowano przed nią po przeciwnej stronie fosy rodzaj wysuniętego naprzód przyczółka mostowego czy fortu, zwanego po łacinie *propugnaculum*, a występującego w terminologii polskiej pod nazwami *barbakanu* lub *rondeau* (ryc. 4). Taki barbakan zachował się po dzień w Krakowie. Szturmujący do bram miejskich musieli zdobyć przedewszystkiem barbakan i dopiero wtedy myśleć o bezpośrednim atakowaniu bramy.

Poza murami miasta znajdowało się przedmieście z domami uboższej ludności oraz tych wszystkich, którzy z takich lub innych względów nie byli do samego miasta dopuszczani. Na przedmieściach lokowały się również klasztory zakonów żebrzących, oraz niektóre szpitale.

Miasto zazwyczaj było położone przy zbiegu gościńców i traktów handlowych w ten sposób, że każdy kupiec i wędrowiec, chcąc nie chcąc, musiał przez nie przejeżdżać.

Wejdzmy w obręb murów. Z wyjątkiem miast włoskich, które idąc za dawną tradycją rzymską brukowały swoje ulice, wszystkie inne miasta początkowo nie posiadały bruków zupełnie. A że ich mieszkańcy nie troszczyli się zbyt o przestrzeganie czystości, ulice przedstawiały widok wprost rozpaczliwy. W okresie suszy pokryte kurzem i nieczystościami, wyrzucanymi z domów, w czasie śloty zamieniały się na istne bagno, w

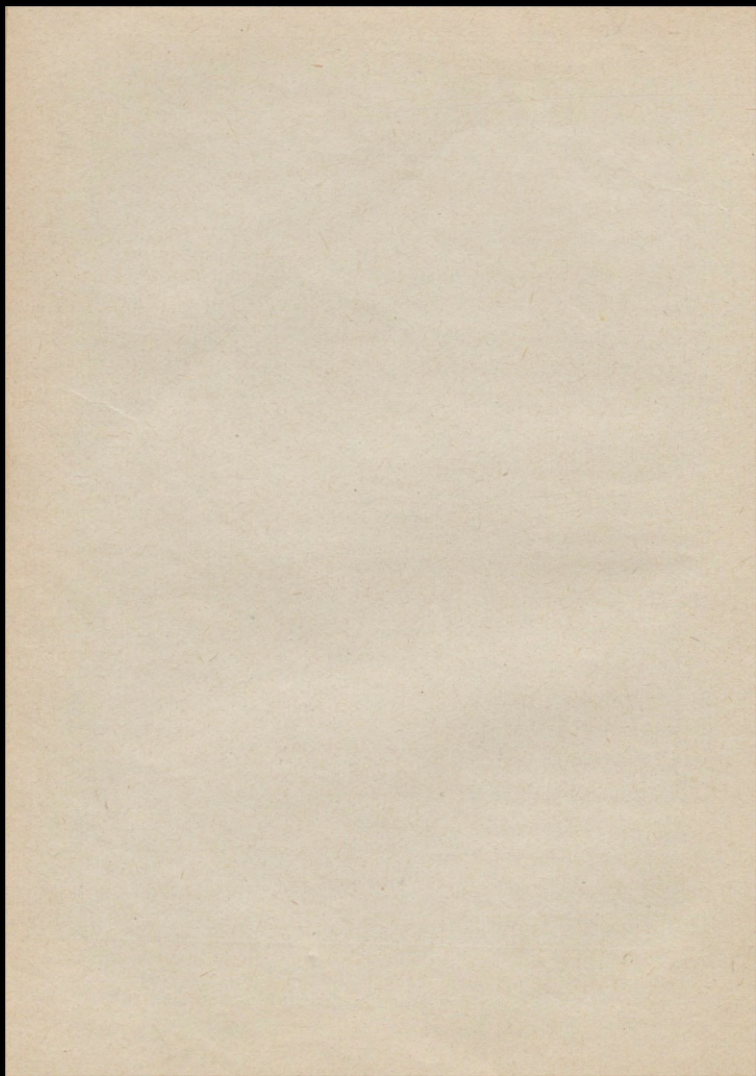
którem bez przesady tonęli ludzie i zwierzęta. Znając niebezpieczeństwo swych ulic, rada miasta Tutlingen (Wirtembergja) przestrzega cesarza Fryderyka III (1440—1493) aby nie odwiedzał miasta w czasie słoty, a gdy cesarz, mimo tych przestróg, przybywa, zapada się na ulicy z koniem aż po brzuch w błocie. Komunikacja w tych warunkach była oczywiście bardzo utrudniona. Aby ułatwić ją przynajmniej dla pieszych, układano w pewnych odstępach od siebie duże kamienie, po których skacząc można było od biedy dojść do obranego celu. Niewygodną tę komunikację zaczęto czasem zastępować przez rzucane wzdłuż ulicy kłocce drewniane, stanowiące na grząskim trzęsawisku ulicznem coś w rodzaju mostu, po niemiecku *Brücke* (stąd bruk), lub też przez kamienne chodniki, czyli *trotuary* (od słowa francuskiego *trotter* — stąpać). Brukowanie systematyczne ulic rozpoczyna się w miastach środkowoeuropejskich dopiero w XIV w.

Wygląd ulicy szpeciło nierówne budowanie domów, które nie stały, tak jak dzisiaj, w linii prostej, lecz wysuwając się naprzód, lub cofając wtył, tworzyły łamaną linię.

Ulice miasta od bardzo dawnych czasów posiadały swoje nazwy, pochodzące bądź to od wezwań kościołów, bądź od bram miejskich, bądź też od zawodów zamieszkałych przy nich rzemieślników. Natomiast domy nie posiadały żadnej numeracji. Orjentowano się więc bądź według nazwisk właścicieli, bądź też według godeł, jakie zazwyczaj każdy z domów mieszczańskich posiadał nad swymi drzwiami (ryc. 5). Po dziś dzień zachowała



Nr. 5. Figura Św. Anny w narożniku domu od strony rynku.



się np. w Krakowie kamienica *pod baranami*, a w Warszawie pod Św. Anną (ksiąząt Mazowieckich).

Jeżeli nie łatwą była wędrówka po mieście w dzień, to zupełnie prawie niemożliwą stawała się w nocy. Miasta średniowieczne nie uznawały sztucznego oświetlenia, to też z nastaniem bezksiężycowej zwłaszcza nocy to-nęły one w zupełnych ciemnościach. Zmuszeni do wyjścia z domu mieszkańcy zaopatrywali się w latarki i sami sobie oświecali drogę. Jedynie w czasie jakichś nadzwyczajnych uroczystości i festynów każdy z mieszczan dla oświetlenia swego odcinka ulicy winien był zatknąć przed swoim domem pochodnię. Regularne oświetlanie miast jest wynalazkiem dopiero czasów nowożytnych. Pierwszy zastosowuje je około połowy wieku XVII Paryż.

Ciemne ulice były oczywiście odpowiednim terenem do ciągłych awantur, napadów i rozbojów. Ponieważ strażnicy nocni nie byli w stanie im przeciwdziałać, rada miejska poleca na noc zamykać ulice przy pomocy przeciągniętych przez nie grubych łańcuchów żelaznych. Uniemożliwiały one nieobznajmionym z terenem wędrowcom nocnym poruszanie się po mieście.

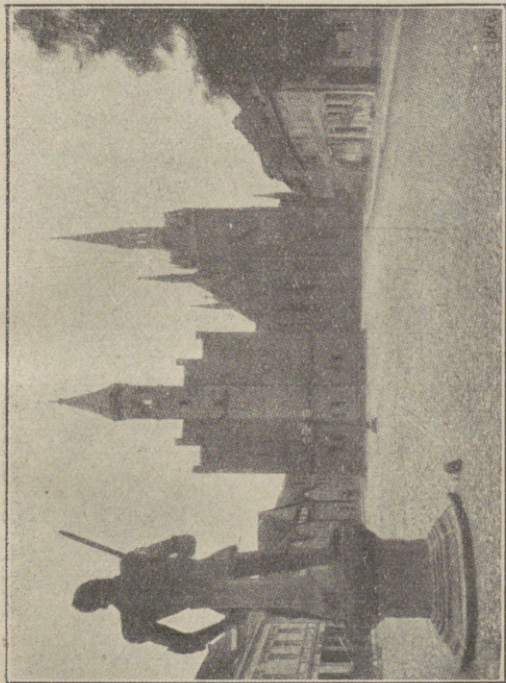
Nadzwyczaj ważną rzeczą dla miasta było sąsiedztwo rzeki. Ułatwiało to zarówno utrzymanie czystości, jak i zaopatrywanie mieszkańców w wodę. W braku rzeki, lub tam, gdzie odległość od niej była zbyt znaczna, budowano studnie publiczne na rynku miejskim, oraz prywatne w domach bogatszych mieszczan. Miasta od bardzo dawna dbają o dostarczenie dobrej wody swoim współobywatelom. Za przykładem zachodnich oraz

rzymskich również i miasta niemieckie i polskie wprowadzają u siebie wodociągi, dostarczające wodę nie tylko do instytucyj publicznych, ale niejednokrotnie nawet i do domów prywatnych. Wodociągi były sporządzane z rur glinianych, rzadziej drewnianych, przeprowadzanych zazwyczaj pod ziemią. Pojawiają się one dość wcześnie. Tak np. o Krakowie wiemy z całą pewnością, że conajmniej od końca wieku XIV ludność z nich korzysta.

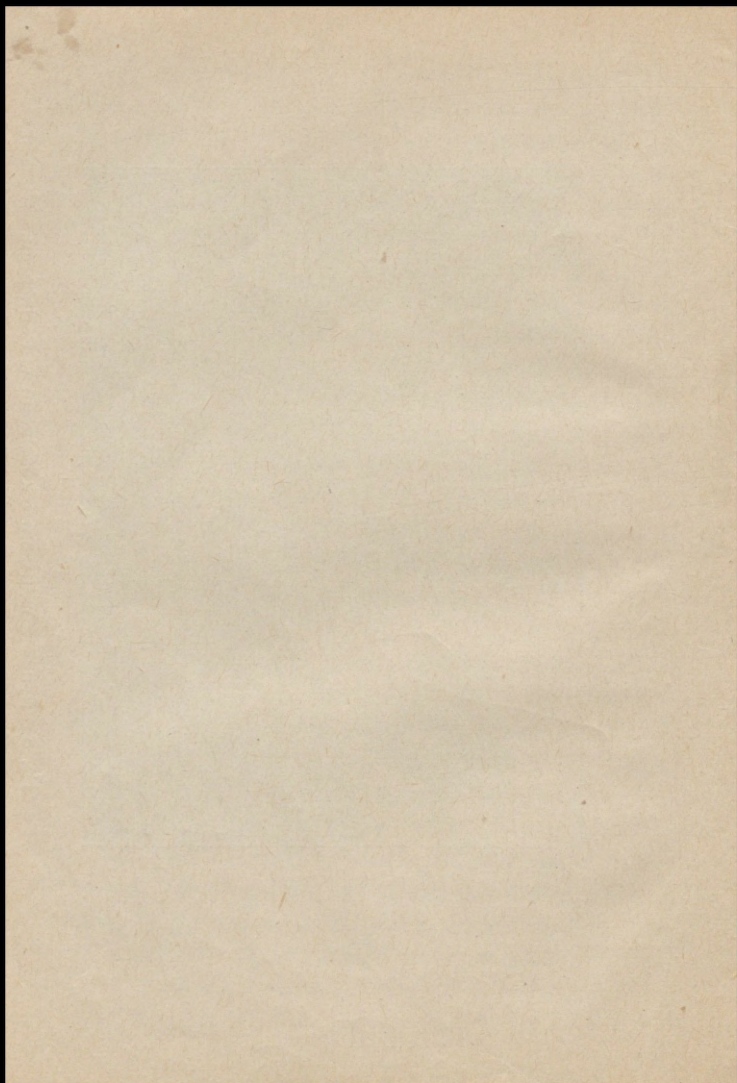
Rynek stanowił centrum, w którem skupiało się życie miasta. Tam znajdowały się najważniejsze budynki publiczne, jak kościół miejski, ratusz, sukiennice, waga miejska oraz główne siedziby gildyjne i cechowe.

Miejski kościół parafjalny, t. j. *fara*, (tak nazwana z niemiecka od *Pfarre*—*parafja*) lub też katedrany, o ile miasto było siedzibą biskupią, pozostawał pod specjalną opieką rady miejskiej. Zamożni mieszczanie dbali o jego wygląd, fundowali w nim ołtarze i kaplice oraz czynili na jego rzecz bogate zapisy w testamentach. W farze możemy znaleźć zawsze nagrobki i pomniki najznakomitszych rodów danego miasta t. j. jego patrycjatu.

Na rynku znajdował się również ratusz (ryc. 6). Był on nie tylko miejscem urzędowania rady i sądów miejskich, ale również lokalem, w którym odbywały się zebrania obywateli i wszelkie uroczystości miejscowe. Jego parter najczęściej zajmowały sklepy i składki, piętra zaś wyższe były przeznaczone na biura władz miejskich, salę posiedzeń rady oraz salę sądową. Sale — sądowa i radziecka były zwykle bardzo bogato zdobione. Ratusz posiadał wieżę z zegarem i straż-



Nr. 6. Rynek z ratuszem i kościołem w Perlebergu.



nicą. W dolnych kondygnacjach wieży mieściło się więzienie.

Prze dratuszem znajdował się pręgierz t. j. miejsce, przy którym karano winnych. Było to zazwyczaj wzniesienie, na którym znajdował się słup z żelaznemi obręczami do przywiązywania winnych. Tu chłostano oszustów i złodziei, tu wymierzano karę doraźną oszczercom, fałszerzom i kłótliwym przekupkom. Już samo postawienie winowajcy pod pręgierzem na widoku publicznym było uważane za pohańbienie i bardzo surową karę.

Obok ratusza i kościoła znajdowały się inne domy miejskie o charakterze publicznym. A więc składy miejskie, zwane sukiennicami, w których znajdowały się kramy bogatych mieszczan, waga miejska, gdzie urzędowo wazono dostarczane przez kupców towary, oraz szereg innych budowli o podobnym charakterze.

Na rynku, lub w jego najbliższym sąsiedztwie, znajdujemy także domy gildyjne i cechowe, które, wobec dużego znaczenia tych instytucyj, odgrywały wielką rolę w życiu miasta.

Na rynku mimo dość dużych jego rozmiarów było zwykle bardzo ciasno, niezabudowane bowiem miejsca wypełniały całkowicie stragany i kramy drobnych przekupniów i rzenieślników. Oczywiście wskutek tego rynek był jeszcze brudniejszy od ulic miasta.

Obok wymienionych wyżej budowli publicznych miasto posiadało szereg innych, które przypadnie nam tutaj wymienić.

A więc przedewszystkiem szpitale. Fundowane i ob-

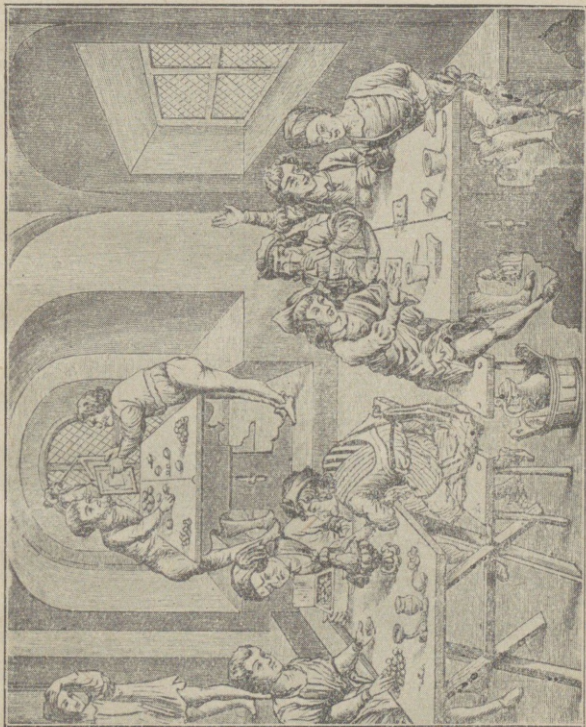
darzane licznymi legatami zarówno przez świeckich jak i duchownych, pozostawały one pod zarządem kościelnym i korzystały z szerokiej autonomji. Miasto posiadało niejednokrotnie kilka szpitali, niektóre z nich znajdowały się poza jego murami na przedmieściach.

Przy kościołach, zwłaszcza katedralnych, istniały szkoły, z nich bardziej sławne ściągaly uczniów z innych miast, a bardzo często nawet i z zagranicy. Uczniowie, czyli według dawnej terminologii polskiej *zacy*, (żak w starej polszczyźnie znaczy uczeń, kleryk, rybałt) rekrutowali się w dużej mierze z niezamożnej młodzieży, nie posiadającej żadnych środków do życia; to też od bardzo dawna są zakładane w miastach, posiadających szkoły, fundacje i bursy uczniowskie.

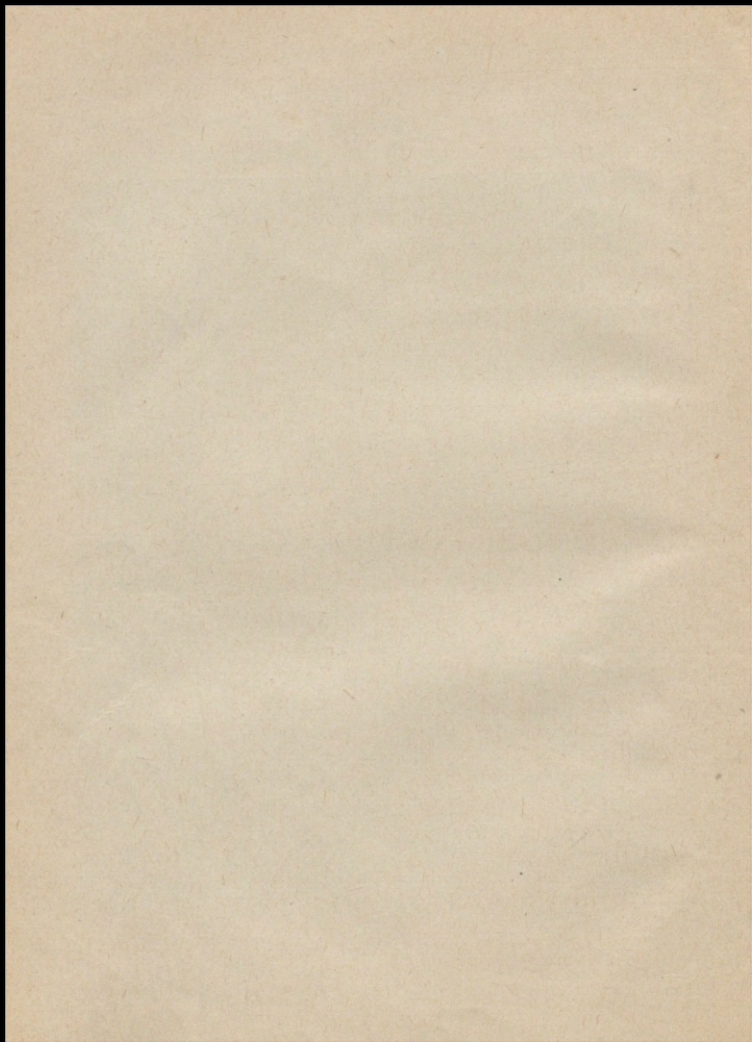
Charakter budowli publicznych posiadały również, mimo utrzymywania ich przez osoby prywatne, gospody i domy zajezdne (ryc. 7). Nie brakowało ich nigdzie, specjalnie jednak obfitowały w nie bardziej uczęszczane szlaki handlowe, czy też pielgrzymie. Obok nich istniały schroniska, czyli *hospicia*, utrzymywane przez poszczególne cechy, a przeznaczone dla wędrowniej czeladzi i obcych rzemieślników. Z podobnych udogodnień korzystali i kupcy, lokując się w domach gildyjnych lub należących do hanzy*)

Przy dużym niechlujstwie zewnętrznem, jakie rzuca się w oczy na ulicach, uderza w miastach średniowiecznych wielka stosunkowo liczba łaźni. Kąpiel była rzeczą

*) Patrz: broszurę Powstanie i organizacja miast Średniowiecznych, str. 45—50. T, Manteuffla,



Nr. 7. Gospoda.



niezbędną w życiu ówczesnego człowieka. Zażywano jej przynajmniej raz w tygodniu. A jak ten zwyczaj był popularny tego najlepszym dowodem, że nawet w wierzeniach ludowych przywiązywano specjalną wagę do dnia, w którym się człowiek kąpie, mówiąc, iż w poniedziałki kąpią się pijani, we wtorki — bogaci, we środy — dowcipnisie, we czwartki — parszywi i wszarze, w piątki — uparciuchy i nicponie, w soboty zaś wyższe osobistości. Niedziele i dni świąteczne były wyłączone. Łazienictwo było bardzo rozwinięte. Wiedeń w wieku XV liczył 29, Kraków zaś w XIV — 11 łaźni publicznych. Były one płatne i przynosiły miastu spore dochody. Znano rozmaitego rodzaju łaźnie, zarówno więc kąpiele w wannach, jak i łaźnie parowe. Zasadniczo istniały oddzielne oddziały męskie i kobiece, ale zdarzały się niejednokrotnie wypadki, że obie płci zażywały wspólnej kąpieli, co było przedmiotem ataków ze strony kaznodziejów i kościoła. Łaziennicy odgrywali również rolę masażystów i cyrulików. Wstrzymywanie się od kąpieli było uważane za jeden z większych rodzajów umartwienia i pokuty. Upada zamiłowanie do kąpieli, a z niem łaźnictwo, dopiero w czasach nowożytnych. Na zachodzie w wieku XVI, w obawie przed panującą podówczas epidemją, a w Polsce jeszcze później, bo dopiero na przełomie XVII i XVIII wieku.

Domy prywatne były początkowo budowane przeważnie z drzewa. Brak miejsca w obrębie murów miejskich powodował, że przeciętny mieszczanin, zajmując niewielki teren, starał się budować dom swój raczej wzwyż. Dla uzyskania trochę większej powierzchni

wyższe piętra wysuwały się nad niższymi, ścieśniając i bez tego już wąską ulicę. Rady miejskie walczą z tego rodzaju chaotycznym budownictwem, zagrażającym zarówno bezpieczeństwu jak i zdrowotności. Regulację ulic ułatwiają częste pożary, które niszcząc całe dzielnice miasta, zmuszały mieszczan nie tylko do bardziej racjonalnego budowania swych domów, ale też i do coraz częstszego zastępowania drzewa przez kamień i cegłę.

Dom przeciętnego mieszczanina był bardzo skromny. Składał się najczęściej z dwóch części: frontu i oficyny, przedzielonych podwórkiem. Parter zajmował zwykle sklep, względnie warsztat, ze składem w tyle i piwnicami pod spodem. Z boku znajdował się korytarz, a przy dużych domach nawet i brama, która łączyła podwórze z ulicą. Z korytarza, lub bramy, prowadziły wąskie schody na piętro, będące lokalem mieszkalnym. Lokal ten posiadał kilka ubikacyj. Składały się na nie świetlica, alkowa, najczęściej bez okna, oraz kuchnia. Poza niemi znajdowały się tam wygodka (latrina) i schowanko podręczne. Ubikacje frontowe połączone były z oficyną galerją. Mieszkanie było oświetlone przez okna, które początkowo były jedynie zamykane na okiennice. Dopiero czasem około połowy i końca XIV wieku zaczynają się pojawiać w oknach domów prywatnych (kościół posiadały je dawniej) małe szybki, oprawne w ołów. Niejednokrotnie szybki te bywały różnych kolorów. Jednakże i później jeszcze przez dłuższy czas ubożsi mieszkańcy używają do okien zamiast kosztownego szkła błon zwierzęcych. W kuchni znaj-

dujemy olbrzymi komin, w innych zaś ubikacjach piece, lub kominki. Ubikacje z piecami nazywano (ryc. 8). izbami (*stubae*) z kominkami zaś — komnatami (*caminatae*). Mieszkanie wieczorem oświetlano świecami łojowymi, rzadziej woskowymi, lub lampami olejnymi. Ubożsi używali wprost łuczywa, wtykanego w specjalnie do tego celu przeznaczone kleszcze żelazne.

Domy były oczywiście niekanalizowane. Porządniejsze posesje posiadały jedynie obmurowane doły na śmietniki i wygodki, z których co pewien czas musiano wywozić nieczystości. Posesje bardziej skromne nawet murowanych dołów nie posiadały, poprzestając na zwykłych ziemnych, szalowanych deskami. Z nastaniem zimy domy były zamykane. Aby się do nich dostać, trzeba było kołatać w bramę przy pomocy specjalnie w tym celu umieszczonych kołatek. Jeszcze dziś, chodząc po ulicach starego miasta, możemy napotkać w szeregu domów obok dzwonków stare żelazne kołatki, niejednokrotnie nawet bardzo artystycznie wykonane.

Umeblowanie mieszkania było bardzo proste. W świetlicy widzimy pod ścianami ławy, okute zamczyste skrzynie, rzadziej szafy lub kredensy. Pośrodku ciężki masywny stół i trochę prostej roboty stołków. (ryc. 9—13). W alkuwie, o ile taka istniała oddzielnie, widzimy łóżko z baldachimem (ryc. 14).

W kuchni znajdował się olbrzymi komin. Ponieważ był on zupełnie otwarty, garnki ustawiano w ogniu na specjalnie do tego celu przeznaczonych trójnogach. Z naczyń i sprzętów kuchennych spotykamy tam kotły mie-

dziane i żelazne, garnki gliniane, rynki, sitka, różny i moździerz.

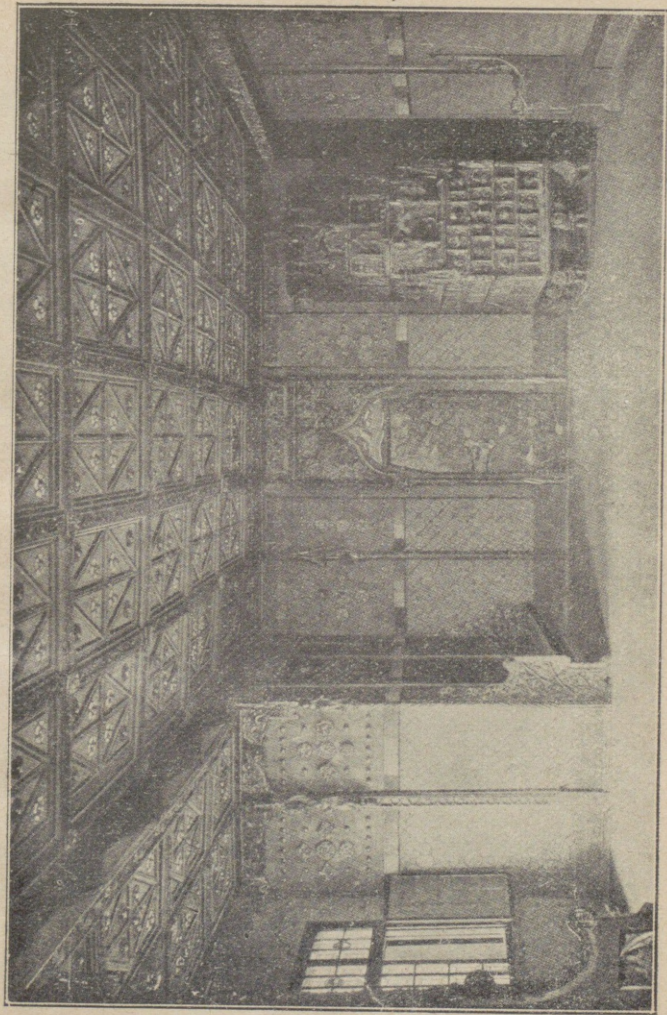
Do podawania potraw służyły wielkie misy, miski i talerze, wyrabiane z cyny lub drzewa. Do picia używano cynowych konwi, rozmaitych wymiarów, oraz kubków. Wszystkie te naczynia stołowe układano na kredensie lub półkach w świetlicy. Świadczyły one o zasobności danego domu.

Cały powyższy opis dotyczy oczywiście domu średnio zamożnego mieszczanina. Bogatsi posiadali domy większe, ze znaczniejszą liczbą ubikacyj mieszkalnych oraz z bardziej urozmaiconem umeblowaniem. Widzimy tam kobierce i bogate tkaniny, zwierciadła, naczynia srebrne, lub nawet złote, rzeźbione świeczniki i lichtarze, metalowe lampy oraz cały szereg innych drobiazgów. Domy te wyróżniały się również zewnątrz swojem wykończeniem i ornamentacją. Na ich fasadach spotykamy bogate rzeźby, a czasami nawet i polichromję (malarstwo ścienne wielobarwne).

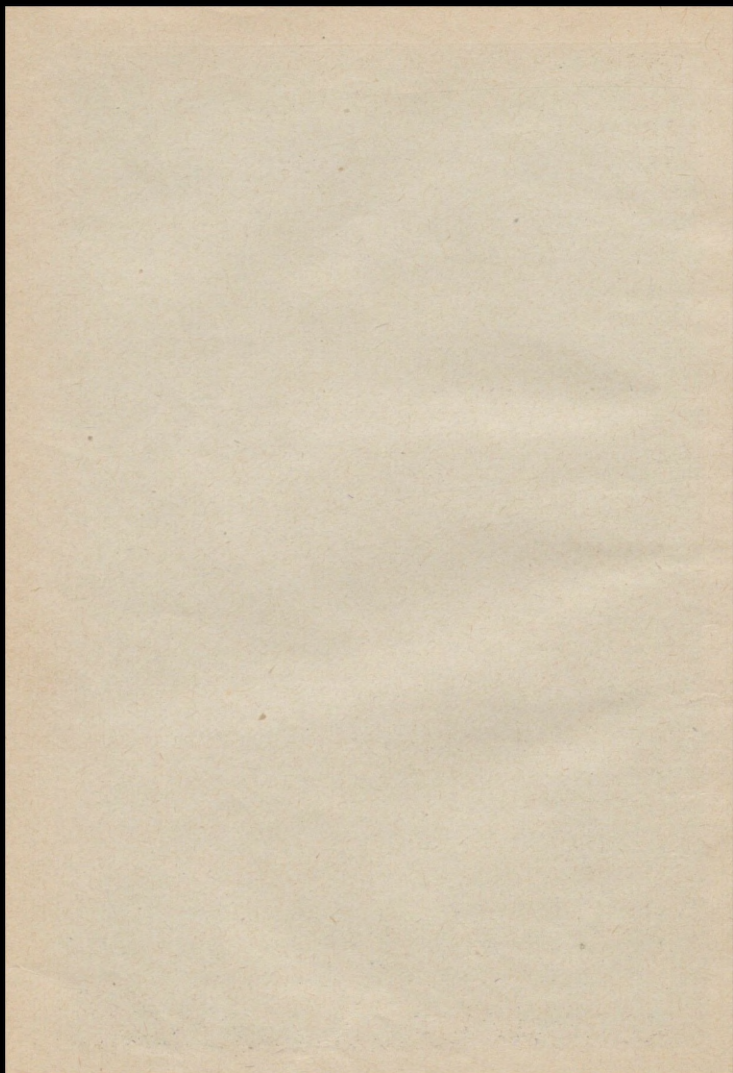
II

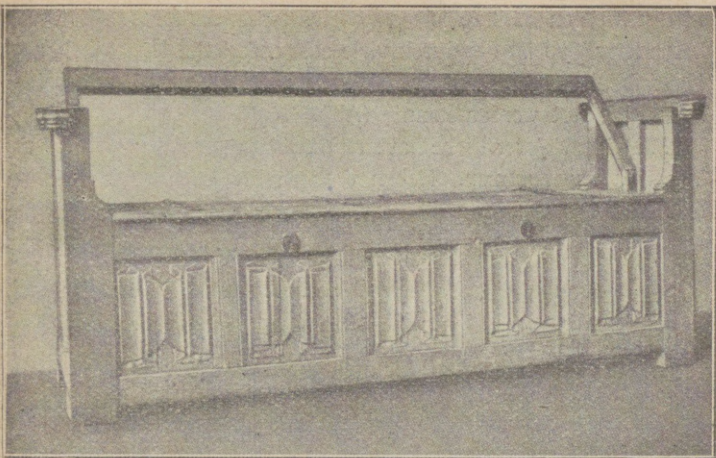
ŻYCIE PRYWATNE

W porównaniu ze starożytnością, kiedy kobieta była uzależnioną od mężczyzny, i nie posiadała zupełnie samodzielności, rola jej w wiekach średnich ulega znacznemu polepszeniu. Zarówno pod wpływem chrystjanizmu jak też i dawnych zwyczajów germańskich, emancypuje się ona z pod stałej zależności od mężczyzny



Nr. 8. Sala gotycka z charakterystycznym piecem.

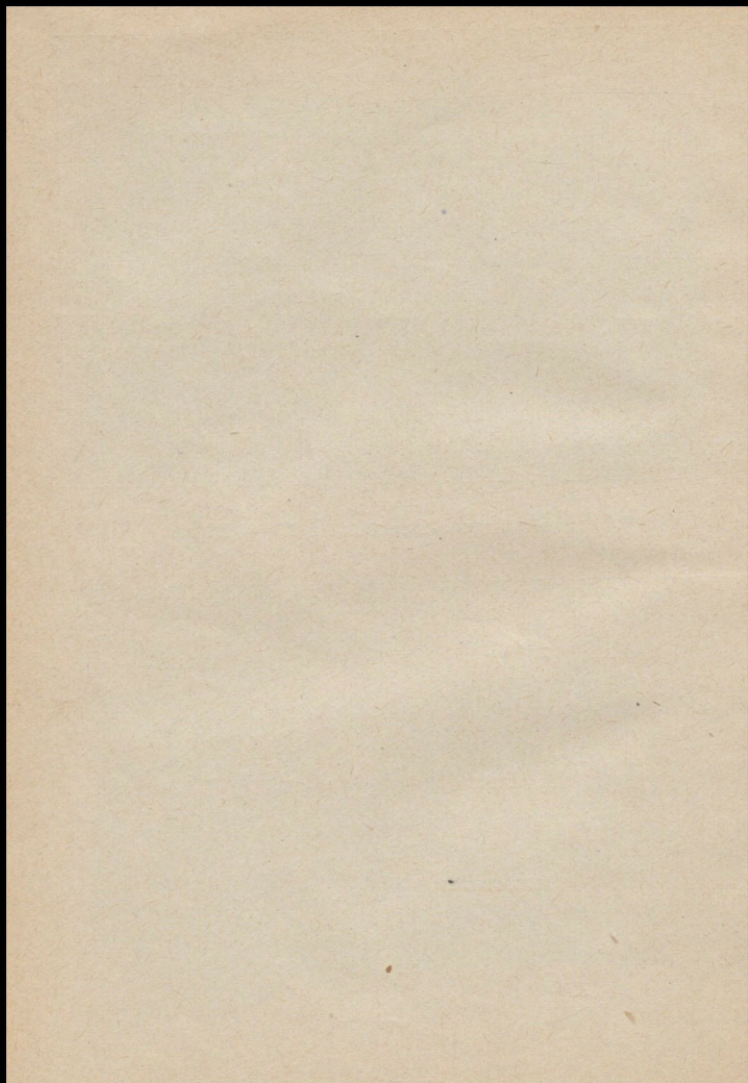


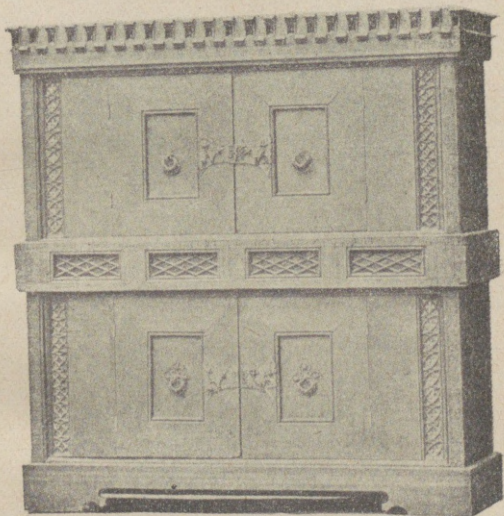


Nr. 9. Ława północno-francuska z XV — XVI w.

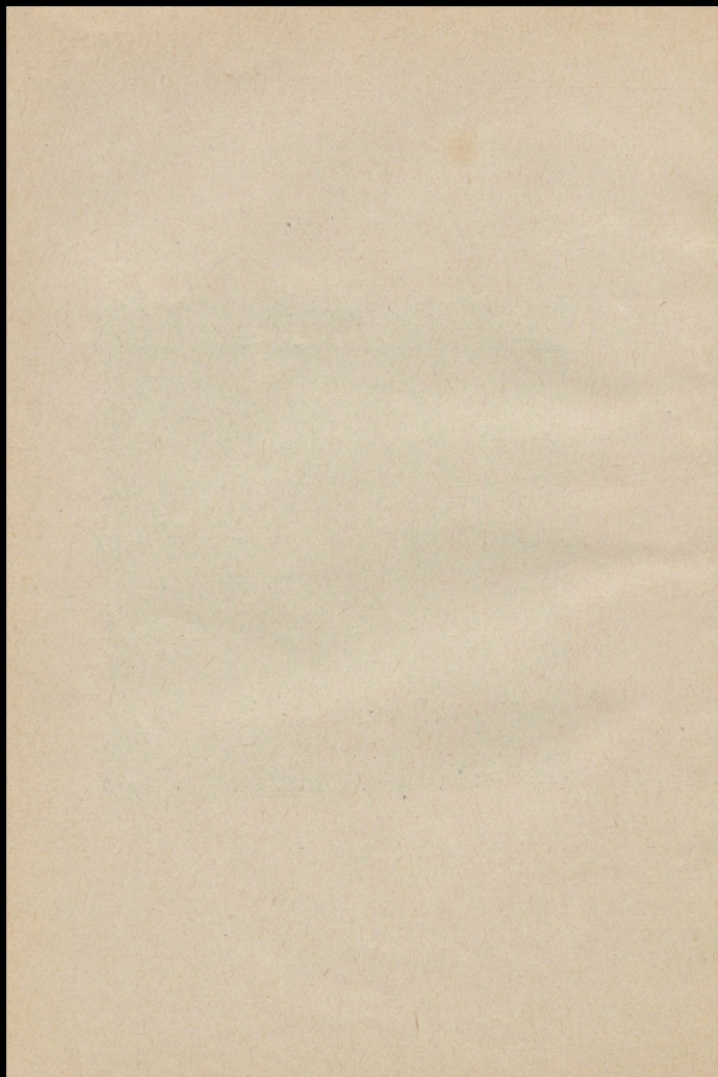


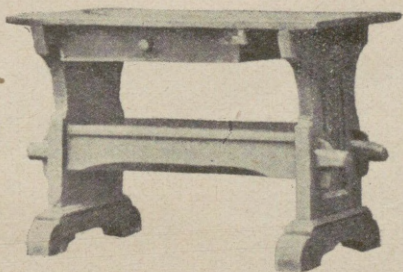
Nr. 10. Skrzynia francuska z XIV w.



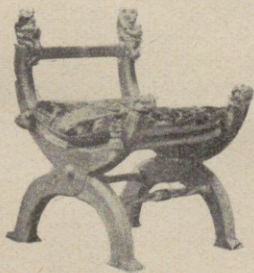


Nr. 11, Szafa gotycka.

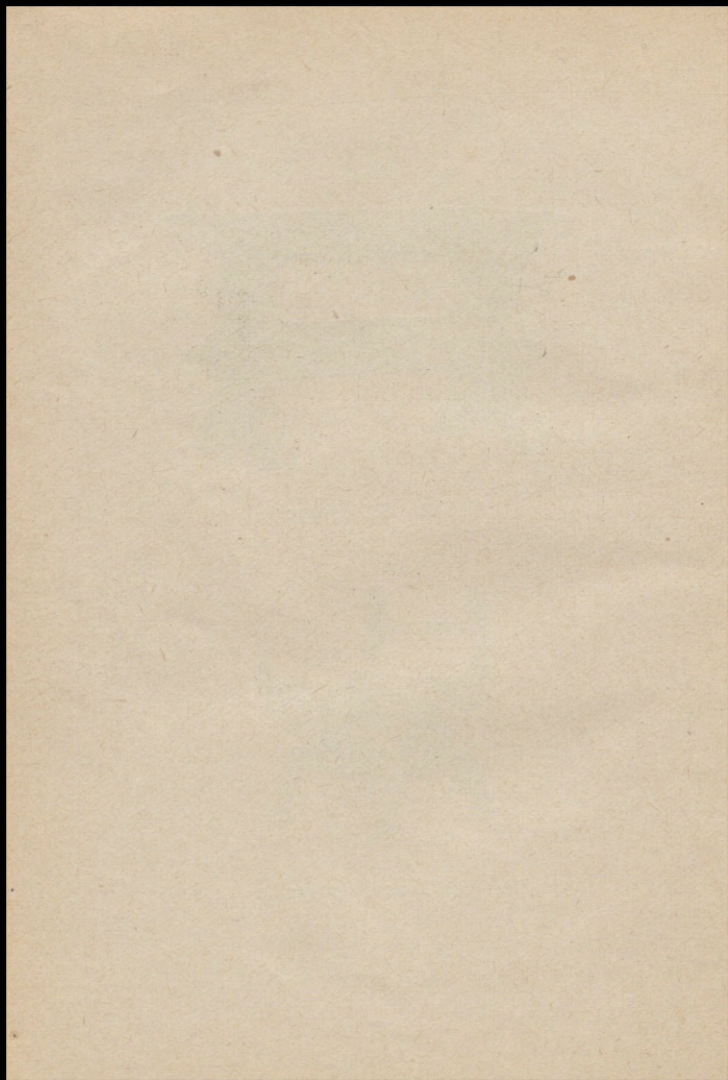


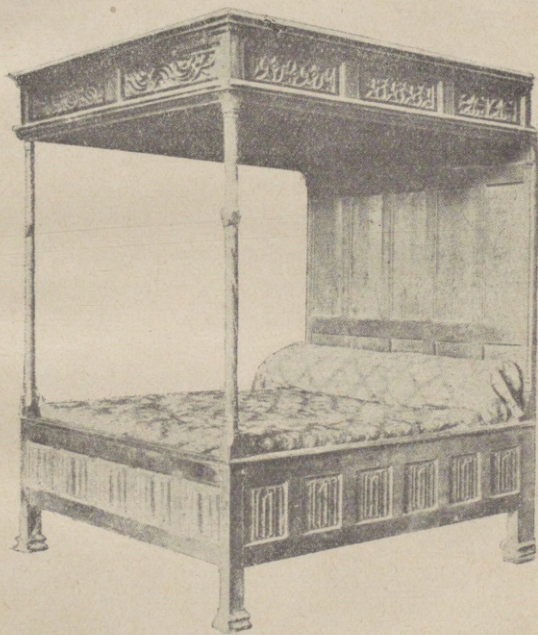


Nr. 12. Stół gotycki.

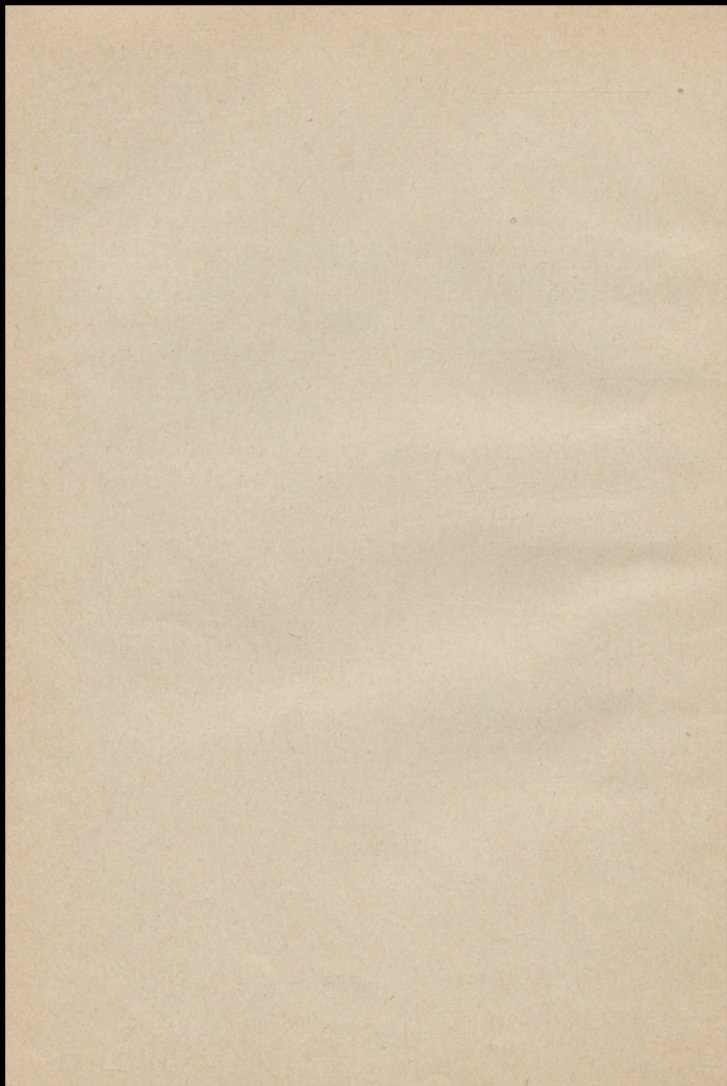


Nr. 13. Krzesło gotyckie





Nr. 14. Łóżko z XV — XVI w.



i uzyskuje nietylko cały szereg praw, ale nawet i przywilejów. Rozszerzający się kult N. Marji Panny oraz licznych świętych i męczenniczek czyni z kobiety przedmiot specjalnego szacunku mężczyzn. Wśród przykazań rycerskich na jednym z pierwszych miejsc znajdujemy nakaz kurtuazji względem niewiast.

Nietylko rycerstwo odnosi się do kobiety ze specjalnem ugrzecznieniem, zarówno na wsi, jak w miastach, korzystała ona z szeregu uprawnień, o jakich nawet marzyć nie mogła w starożytności. Niejednokrotnie zdarza się nawet, że kobiety są całkowicie zrównane w prawach z mężczyznami. Tak np. wiemy, że w Tourraine w wieku XIV biorą one udział narówni z mężczyznami w wyborach do stanów generalnych, a w Andegawenji, o ile prowadzą samodzielne przedsiębiorstwa handlowe, mogą bez potrzeby proszenia o upoważnienie męża występować w sądach publicznych. Oczywiście w życiu prywatnem rola i wpływ ich jest bardzo znaczny.

Z powyższych uprawnień korzystają jednakże wyłącznie kobiety zamężne, panny bowiem pozostają nawet po dojściu do pełnoletności pod opieką i władzą rodziców lub braci.

Małżeństwo wpływało zresztą i na uprawnienia mężczyzny, w wielu bowiem miastach kawalerowie nie byli dopuszczani do urzędów i dostojenstw miejskich. Tak np. wiemy, że w końcu XV wieku w Augsburgu mógł zostać rajcą miejskim jedynie człowiek żonaty. Analogiczne przepisy istniały i wśród wielu cechów, które tytuł mistrza nadawały jedynie żonатыm. Ograniczenia te były poniekąd uzasadnione, uważano bowiem,

być może słusznie, że kawaler jest zawsze luźniej związany z interesami miasta i korporacji, niż człowiek żonaty.

Związki małżeńskie zawierano naogół bardzo wcześnie. Rzeczą normalną było wydawanie zamąż dziewczyny 14 — 15-letniej. Zaręczyny następowały zazwyczaj jeszcze w młodszym wieku tak, że często zaręczano dzieci 8-letnie. Zaręczyny uchodziły za obrzęd ważniejszy; ślub zaś był uważany jedynie za potwierdzenie i uprawomocnienie aktu, dokonanego już przez zaręczyny. Przy kojarzeniu małżeństw dużą rolę odgrywali swatowie, którzy pośredniczyli między rodzicami i pomagali w omawianiu warunków małżeństwa. Zazwyczaj zgóry porozumiewano się co do jakości podarku ślubnego, jaki narzeczony miał złożyć narzeczonej, oraz co do wysokości wiana, jakie ona z kolei ma wnieść w dom narzeczonego. Po dojściu do porozumienia rodzice narzeczonej wydawali ucztę zaręczynową, która odbywała się bądź to w ich własnym domu, bądź też w ratuszu, a czasami nawet w którymś z klasztorów. Oczywiście o miejscu decydowała zamożność i stanowisko społeczne, zajmowane przez rodziców narzeczonej.

Kiedy nadchodził dzień ślubu, wybierany zazwyczaj dla wygody na jesieni, (jako w porze, kiedy po zbiorach spiżarnie były wypełnione), narzeczona występowała do spraszania gości. Czyniła to bądź sama, bądź też przez specjalnie do tego wezwanych posłańców. Gości starano się spraszać możliwie jak najwięcej.

Ceremonję ślubu poprzedza szereg tradycyjnych zabaw i zwyczajów, które ciągną się przez kilka dni. Po

dziś dzień zachowały się niektóre z nich, że wymienię choćby t. zw. wieczór dziewiczy.

Wreszcie nadchodzi dzień samej uroczystości zaślubin. Odbываły się one zazwyczaj rano zaraz po mszy. Orszak weselny zbiera się osobno t. zn. oddzielnie udaje się do kościoła w otoczeniu rodziny i przyjaciół pan młody i oddzielnie panna młoda. Państwo młodzi nakładali najwspanialszą szatę, jakie posiadali. Przy tej uroczystości panna młoda tradycyjnie występowała w wianku na głowie.

Po obrzędzie zaślubin orszak udawał się do domu rodziców panny młodej, gdzie rozpoczynało się przyjęcie i zabawa, trwająca często nawet kilka dni. Była ona połączona z rozmaitymi uroczystościami, zależnymi zresztą od miejscowych zwyczajów. Ogólnie przyjętym w zachodniej i środkowej Europie zwyczajem, było składanie nowożeńcom darów przez wszystkich obecnych gości. Przy bogatszych ślubach takie dary weselne stanowiły już dość znaczny majątek.

Wesela były polem do rozrzutności i nadmiernego zbytku, to też rady miejskie starają się normować te uroczystości, zabraniając surowo zbyt wielkich zbytków. Tak np. ustawa Kazimierza Wielkiego dla Krakowa z dnia 9 września 1336 r. ogranicza liczbę gości, pozwalając na weselu zwykłego mieszczanina tylko na 30 półmisków, licząc po trzy osoby na półmisk. Nowożeniec lub swat jego otrzymuje od każdego obywatela, biorącego udział w weselu, nie więcej jak dwa grosze podarunku. Potraw nie może być więcej niż pięć. Może być tylko 8 trefnisiów, natomiast wierszokleci są wogóle nie-

dopuszczani. Pannie młodej, idącej do łaźni, towarzyszyć może najwyżej 20 osób.

Inny przepis krakowski bez daty idzie jeszcze dalej, pozwala bowiem na udział w uroczystościach weselnych tylko 8 osób ze strony pana młodego, tyluż ze strony panny młodej oraz 8 obcych, nie należących do rodziny, cobywateli. Nie wolno pannie młodej dawać podarunków z jedwabiu. Wreszcie na weselu może być tylko czterech muzykantów.

Nawet te ograniczenia świadczą już o wystawności uroczystości weselnych w ówczesnych miastach.

Ale nietylko wesela były polem do tego rodzaju uroczystości. Przybycie na świat dziecka i związane z tem chrzciny dają pole do uroczystości i co za tem idzie do przepisów rady miejskiej, ograniczających nadmierny zbytek.

Pogrzeby nie odbywały się również bez tego rodzaju uroczystych wystąpień. Zmarłych chowano zależnie od zajmowanych przez nich stanowisk bądź wewnątrz kościoła, bądź też na otaczającym go cmentarzu. Dziś jeszcze, zwiedzając dawne kościoły, lub krużganki klasztorne, możemy zobaczyć wmurowane w posadzkę liczne tablice grobowe dostojników i patrycjatu miejskiego. Gorzej przedstawiała się sprawa z chowanymi na cmentarzach koło kościoła. Ponieważ były one bardzo małe, co pewien czas niszczone dawne groby, składając znalezione w nich szczątki do przeznaczonych na ten cel kostnic, a na otrzymanem w ten sposób miejscu chowano nowych zmarłych. Urągało to wszelkiej hygienie i było powodem licznych epidemij. W czasie większej

śmierci, wywołanej przez zarazę, cmentarze zwykłe nie wystarczały i wówczas chowano zmarłych poza murami miasta w specjalnie na ten cel obranych miejscach.

W uroczystościach pogrzebowych brali udział liczni krewni i znajomi zmarłego, którzy później byli przez jego rodzinę podejmowani specjalnem przyjęciem czyli t. zw. *stypą*.

Stypy bywały nie mniej wystawne niż przyjęcia weselne, a że zazwyczaj nadużywano na nich alkoholu, zamieniały się wkońcu na wesołe pijatyki.

Obok uroczystości rodzinnych każde miasto obchodziło pewne święta, z którymi związane były ogólne obchody i zabawy, w jakich brała udział cała bez wyjątku ludność. Tak np. miasta niemieckie obchodziły na 1 maja święto wiosny, połączone z wesołymi zabawami ludowymi. Gdzieś indziej znowu obchodzono wilgę św. Jana, paląc nad wodą tradycyjne ognie i oddając się beztroskiej wesołości. Zimą w czasie Bożego Narodzenia odgrywano jasełka, z którymi kołédnicy obchodzili domy mieszczan. W miastach zaś południowych, zwłaszcza w miastach włoskich, w czasie karnawału mieszkańcy, przebierani w najdziwniejsze kostjумы, bawili się na ulicach, które zamieniały się wtedy na jedną wielką salę balową.

W zabawach średniowiecznych, tak jak i dzisiaj dużą rolę odgrywa taniec. Ta ulubiona rozrywka dawnych Gallów zostaje przejęta i przez Franków. Kościół początkowo patrzy na taniec okiem niechętnym, dopatrując się w nim groźnego niebezpieczeństwa dla obyczaj-

ności. Istnieją nawet przepisy synodalne zakazujące wogóle tańców. Zczasem jednakże zakazy te zostają złagodzone i taniec zyskuje prawa obywatelstwa.

Stałą rozrywką nietylko w czasie zabaw publicznych, ale także w czasie uroczystości o charakterze rodzinnym były popisy wędrownych kuglarzy, sztukmistrzów, poetów i śpiewaków, zwanych rybałtami. Ci ostatni zwłaszcza odegrali dużą rolę w procesie powstawania pierwszych zaczątków narodowej literatury, której byli nietylko twórcami, ale i najlepszymi propagatorami. Im zawdzięczamy najdawniejsze zabytki epopei narodowej francuskiej i niemieckiej.

Ale nawet i w tym okresie gdy nie było żadnych uroczystości wspólnych, mieszczanie zbierali się po pracy w domach gildyjnych, cechowych, a czasami nawet i gospodach, spędzając czas na różnych grach towarzyskich. Domy gildyjne, w których gromadziło się bogatsze kupiectwo, zczasem zamieniały się całkowicie na kluby towarzyskie. Z gier towarzyskich znano podówczas szachy, warcaby, kości, kręgle i karty (te ostatnie zostały wynalezione w XIV wieku).

Punktem kulminacyjnym każdej uroczystości było oczywiście samo przyjęcie. Ponieważ jednak przyjęcie uroczyste nie może być miarą codziennego życia, zapoznamy się ze zwykłym pożywieniem mieszczanina. Jadło ludu było proste. Jedzono przeważnie jarzynę; mięso rzadziej; nad brzegiem morza korzystano z ryb, zwłaszcza śledzi. Pożywienie bogatszych mieszczan było bardziej urozmaicone, odznaczało się jednakże również początko-

wo prostotą, i dopiero od XIV wieku poczynając datuje się rozkwit sztuki kulinarnej.

Dla przykładu przytoczę poniżej to, co jadano podówczas we Francji.

A więc z zup — zupę z prosa i sera, muszrardy, wina, nasienia konopnego; z potraw mięsnych jadano używane i dzisiaj mięsiwa, a jako przysmak uważano pawia, czaplę, żórawia, wronę, łabędzia, jeża, niedźwiedzia; poza rybami, dzisiaj przez nas spożywanymi, jadano delfiny, psy morskie i mątwy; używano sałat, sporządzając je z malwy i chmielu; jako przysmak uważano szałwję, lawendę, miętę, goździki, koper, anyż, fiołki, róże, piwonje, rozmaryn; obok zwykłego wina pijało nalewkę z cynamonu, migdałów i muszkatolowej gałki, mieszaną z winem ocukrzonem; jako deser wreszcie podawano pierniki.

Oczywiście menu ulegało zmianom w zależności od krajów, a nawet i prowincyj.

Przed jedzeniem umywano ręce w obnoszonych przez służbę misach, poczem dopiero przystępowano do posiłku. Zupę spożywano łyżkami, natomiast mięso palcami, posiłkując się najwyżej skórką od chleba dla zebrania sosu. Widelce były prawie że nieznane, tak, że jeszcze w 1297 r. król angielski w swym inwentarzu posiada zaledwie jeden jedyny widelec. Wchodzą one w użycie dopiero od wieku XVI. Obrusów początkowo też nie używano; pojawiają się one dopiero z chwilą, gdy przyjęcia nabierają pewnej wystawności.

Co do ubioru średniowiecznych mieszczan, to ulegał on dość znacznej ewolucji. Dawny ubiór rzymski,

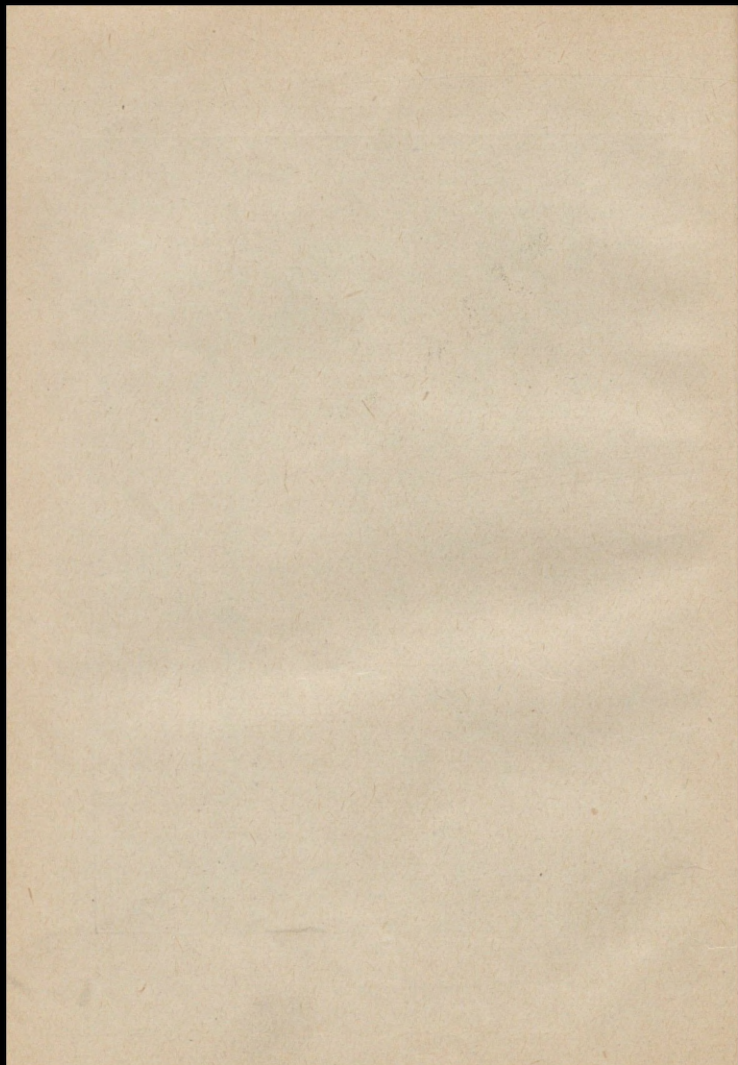
składał się z dwóch zasadniczych części: spodniej, t. zw. tuniki, oraz zwierzchniej, t. zw. pallium, chlamydy, lub tog. Ludy germańskie natomiast używały szat krótkich, t. j. nosiły, spodnie i krótki kubrak. Oba te typy ubiorów ścierają się ze sobą w wiekach średnich.

Lud, sądząc z współczesnych minjatur, hołdował raczej strojowi germańskiemu; widzimy więc kubrak sukieny ściągnięty pasem, spodnie, czasami pończochy, buty lub trepy, a na głowie czapkę lub kaptur od płaszcza; jako szata zwierzchnia — krótki płaszczyk. Natomiast rycerstwo, a za niem i patrycjat miejski, na uroczystych zwłaszcza występach używa powłóczystych szat, wzorowanych na dawnych rzymskich. Dopiero wiek XIV przynosi przewrót zupełny w modzie męskiej. Dawne szaty długie zanikają prawie że zupełnie, na ich zaś miejsce zjawiają się krótkie szaty, składające się z obcisłych spodni, przytem należało do dobrego tonu, by każda nogawica była innego koloru; wchodzi w użycie kuse kurteczki z bufiastemi rękawami, rozciętemi u dołu, wreszcie ciżmy z tak długimi nosami, że aby móc chodzić, trzeba je było przywiązywać sobie do kolan (ryc. 15 — 16).

Strój kobiecy ulegał w tym czasie mniejszym przemianom. W Rzymie między strojem kobiecym a męskim różnica była bardzo niewielka. Ta sama tunika oraz szata zwierzchnia, zbliżona również do męskiego pallium, służyły kobietom. W wiekach średnich kobiety pozostają przy szatach długich i zmiany wprowadzają może jedynie w sposobie ich noszenia. Natomiast znacznej ewo-

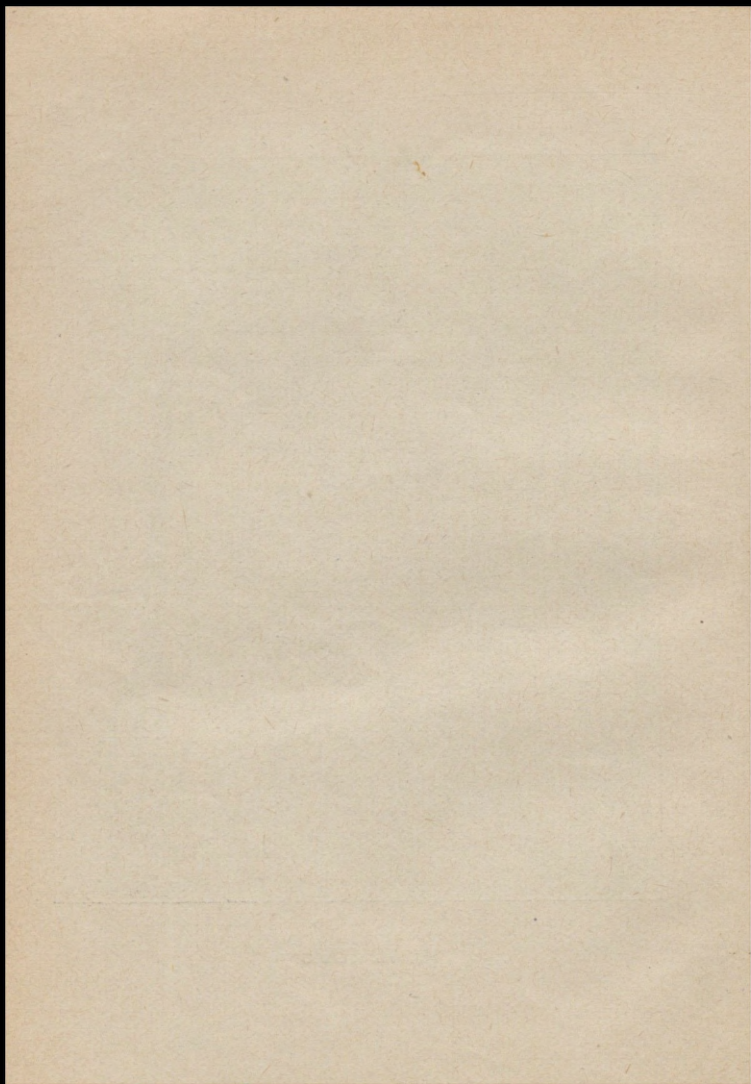


Nr. 15. Ubiory.





Nr. 16. Ubiory.



lucji ulega ubiór głowy, który w wieku XIV osiąga karykaturalne wprost wymiary (ryc. 16).

Ponieważ miasto średniowieczne z oświetlenia sztucznego nawet w mieszkaniach prywatnych korzystało niechętnie, jego życie, tak jak życie dzisiejszej wsi, było dostosowane do długości dnia. Od samego rana rozpoczyna się ruch, zarówno w sklepach i kramach przenośnych, jak też i w warsztatach rzemieślniczych. Praca, przynajmniej jeżeli chodzi o miasta południowe i zachodnie, koncentrowała się na ulicach miasta. Kupiec wynosił i wystawiał swój towar nazewnątrz tak, żeby go każdy mógł łatwo obejrzeć; rzemieślnik zaś, jeżeli mu zajęcie nie pozwalało na wyjście z robotą przed dom, starał się przynajmniej pracować przy otwartych oknach. Jednem słowem miasto średniowieczne bardzo przypominało co do swego charakteru dzisiejsze miasta wschodnie.

Miasto średniowieczne przez długi czas nosi charakter osady częściowo rolniczej. To też mieszczanie utrzymują bydło, które rankiem wygania się poza mury na pastwisko. Po ulicach włóczy się puszczone samopas nierogacizna. Nie wpływa to oczywiście dodatnio ani na wygląd, ani też na czystość miasta.

Jak długo trwała praca, na to odpowiedzieć dość trudno. Należy jednak przypuszczać, że kończyła się najczęściej z zachodem słońca. O zachodzie słońca każdy powracał do siebie. Latem udawano się jeszcze po skończonej pracy na spacer na cmentarz, który zastępował park miejski, zimą zaś spędzano te kilka godzin wieczornych w domu cechowym czy gospodzie. W każdym

razie większość mieszkańców miasta zasypiała już między godziną 8-ą, a 10-ą wieczorem.

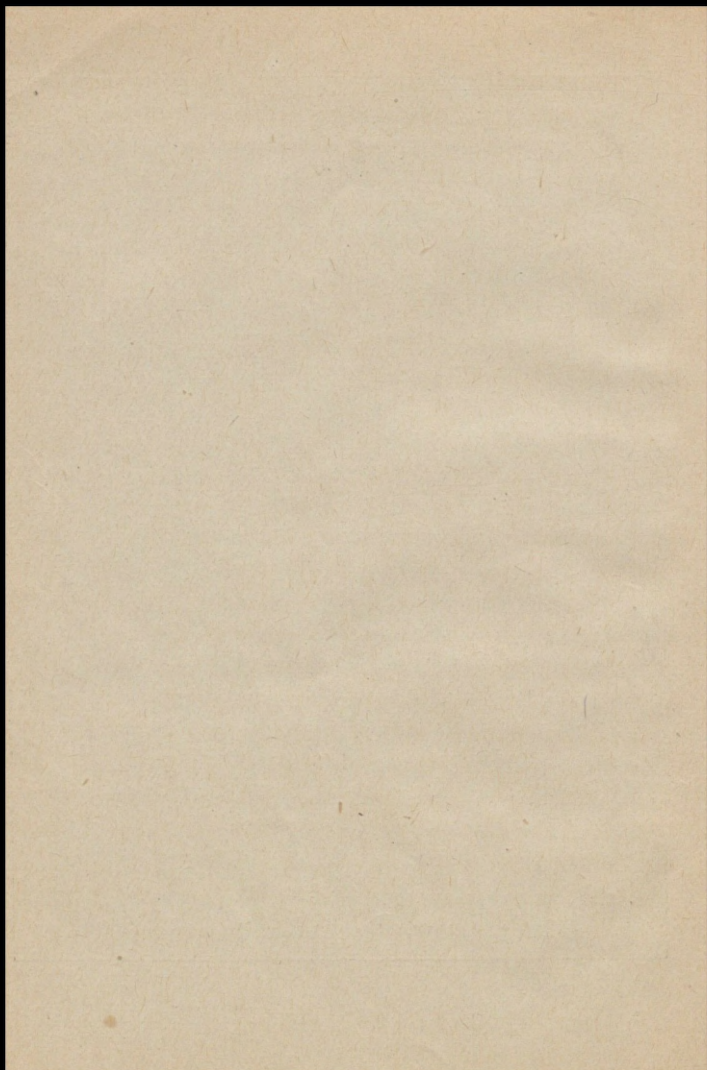
Ogromne znaczenie w życiu mieszczan odgrywała religja wraz ze wszystkimi praktykami kościelnymi. Każda uroczystość miejska w ten lub inny sposób jest zawsze związana z obchodami religijnymi. Cechy poza swoim charakterem zawodowym są równocześnie bractwami religijnymi, zobowiązanymi do pewnych modłów i posług duchownych. Dzień patrona cechu jest dniem święta całej organizacji. Ludność miasta jest wrażliwa i nerwowa. Łatwo się daje porwać natchnionym kaznodziejom, w których tak obfitowało średniowiecze (ryc. 17). Reformatorzy i heretycy rekrutują swoich zwolenników przedewszystkiem z pośród ludności miejskiej. Ten przerost uczucia religijnego daje się zauważyć szczególnie w okresach klęsk, jakie nawiedzały miasta, a więc w czasie wielkich epidemij, wojen i t. p.

Nastrój religijny, jaki panuje wśród mas, pozwala dopiero zrozumieć ogromny wpływ, jaki na nie posiadało duchowieństwo, zwłaszcza zakonne.

Mówiąc o oddziaływaniu duchowieństwa na ludność miast nie sposób pominąć organizowanych początkowo z inicjatywy kościoła misterjów, mających w plastyczny sposób zapoznać ogół wiernych z dziejami życia i męki Chrystusa. Misterja pomalu rozwijają się, a nabierając coraz to więcej cech świeckich, stopniowo usuwają się z pod wpływu kościoła, tworząc właściwe podwaliny pod późniejszy teatr.



Nr. 17. Kazanie.



III

ŻYCIE PUBLICZNE

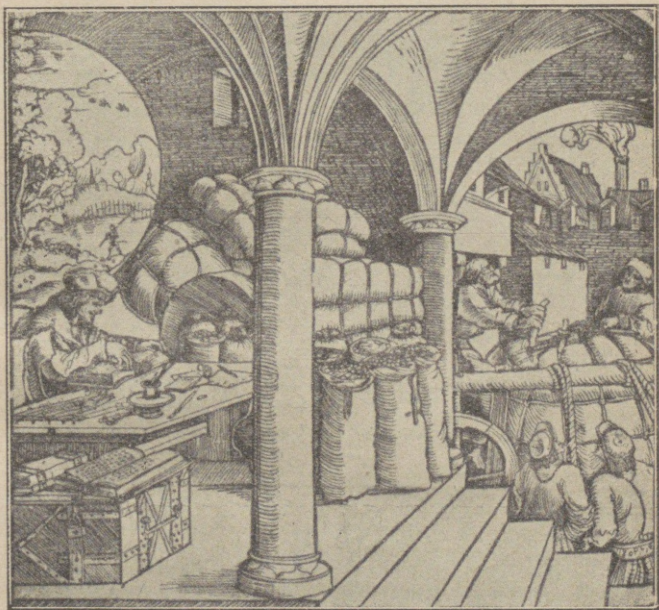
Handel i rzemiosło były najważniejszymi podstawami dobrobytu każdego miasta, to też są one otaczane specjalną opieką rady miejskiej. W zasadzie każde miasto średniowieczne wraz ze swoim okręgiem usiłowała tworzyć zamkniętą w sobie jednostkę gospodarczą, która by wyrabiała wszelkie produkty przemysłowe w obrębie swych murów i zaspakajała wszelkie potrzeby swoich mieszkańców. Na obcy wóz patrzono bardzo niechętnie i starano się go w najrozmaitszy sposób ograniczać. Kiedy zaś nie można go było zupełnie uniknąć, wówczas starano się przynajmniej obcą konkurencję zwalczać przez oddawanie wwozu w ręce swoich obywateli. Miało to na celu zabezpieczenie ich przed obcą konkurencją i danie im możliwości zarobku. Najważniejszym przepisem prawnym, który pozwalał miastu zwalczać obcy handel u siebie było t. zw. *prawo składu*.

Miało ono być dwojakiego rodzaju, t. j. bezwzględne i pełne, albo też względne i częściowe. Prawo składu bezwzględne polegało na tem, że kupcy z innych miast mogli wprowadzić do danego miasta przychodzić z towarem, ale nie wolno im było z towarem z miasta wychodzić. Jednem słowem musieli bez względu na jakość towaru albo go całkowicie w danym mieście sprzedać, albo też zostawić go tam na składzie miejskim. Było to wielkie ułatwienie dla miejscowego kupiectwa, które nie tylko w ten sposób zyskiwało obce towary, ale mogło również na nie ustanawiać odpowiednie ceny, na które

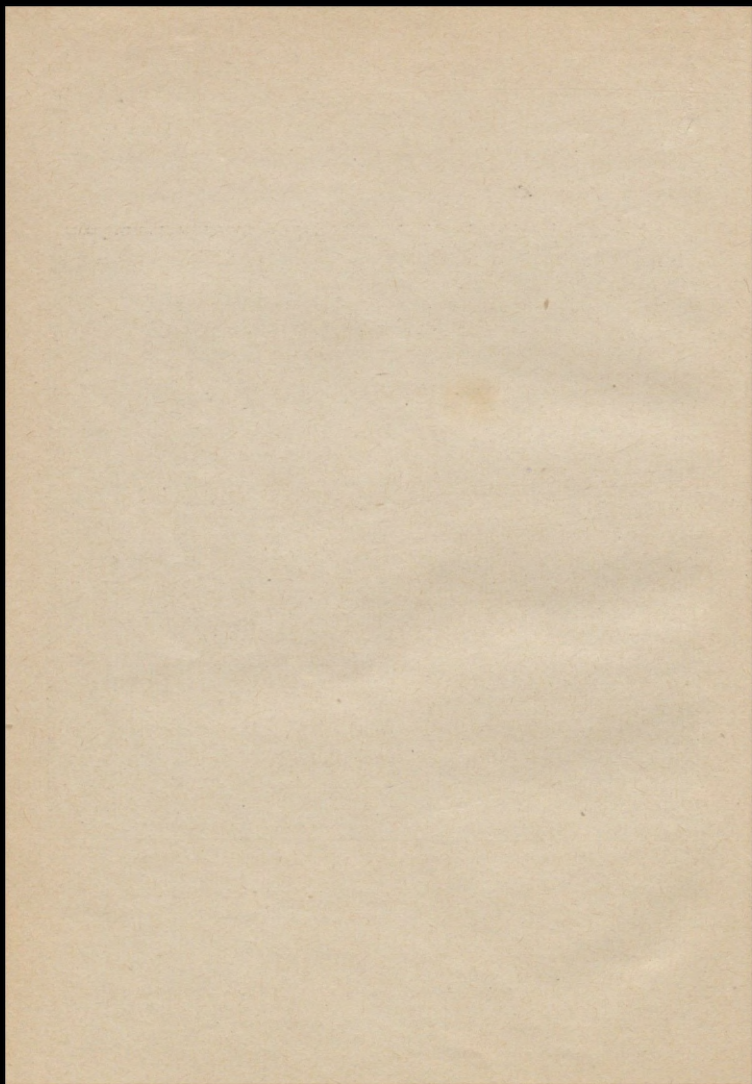
kupiec obcy musiał zgodzić się, wobec niemożności wywiezienia towaru dalej. Bezwzględne prawo składu było przywilejem naogół dość rzadkim. W Polsce posiadał je na wszystkie bez wyjątku towary od roku 1306 jedynie Kraków.

Naogół jednak prawo składu, tak niewygodne dla obcych kupców, było ograniczane albo do niektórych tylko rodzajów towarów, albo też do pewnego określonego czasu. Było to t. zw. względne prawo składu, które bądź to zmuszało kupca do wyzbywania się w danem mieście tylko określonego towaru, najczęściej produkowanego w tem mieście, lub też do wystawienia całego swego transportu na przeciąg kilku dni, od 3 do 14. w jakim to czasie miejscowi kupcy mogli go wykupić (ryc. 18). Jeżeli jednak po upływie tego czasu towar nie został całkowicie rozkupiony, wolno było przyjezdnemu udać się z nim w dalszą drogę.

Ale prawo składu nie było jedynem ograniczeniem skierowanym przeciwko obcym kupcom. Przepisy miejskie zabraniały im również zazwyczaj sprzedaży detalicznej. Mogli więc sprzedawać sukno, ale nie na łokcie, lecz w całych sztukach; wino, ale nie na garnce, lecz na beczki itd. Niejednokrotnie pozwalano obcym kupcom przybywać tylko w czasie dorocznych jarmarków i sprzedawać swój towar, ale przede wszystkim ludności danego miasta. Dopiero kiedy mieszkańcy miasta zaspokoili swoje potrzeby, mógł taki kupiec resztę towaru rozsprzedać obcym. Rada miejska, dbając o swoich obywateli, starała się nie robić między nimi różnic. To też dla uniknięcia nieuczciwej konkurencji zabronione



Nr. 18. Dom handlowy.



było surowo wybieganie na spotkanie przyjeżdżających kupców poza mury miasta i kupowanie od nich towaru w innem miejscu, niż to, jakie zostało na targ publiczny wyznaczone.

Ale wszystkie te ograniczenia wówczas tylko mogły przynosić miastu i jego mieszkańcom pożytek, kiedy przechodziły przez miasto drogi handlowe. To też polityka miejska idzie zarówno w kierunku utrzymania dotychczasowych dróg, jak i skierowania przez swoje bramy nowych.

Tak np. w XIV wieku w Krakowie schodziły się drogi handlowe, idące na południe przez Bochnię, Sącz i Koszyce, na północ przez Miechów, Piotrków, Łęczycę, Brześć Kujawski i Nieszawę, na wschód przez Przemyśl, Gródek, Lwów, a na zachód przez Żywiec, Bielsko, lub Bytom i Wrocław. Groźba skierowania drogi południowej z Sącza na Sandomierz z pominięciem Krakowa, była najskuteczniejszą bronią, jaką Łokietek mógł utrzymać w ryzach buntujących się przeciwko niemu mieszczan tego miasta.

Ożywione stosunki handlowe, a w związku z niemi konieczność operowania dużemi sumami pieniężnemi — z jednej strony, trudność zaś w przewożeniu tych sum zarówno ze względu na bezpieczeństwo jak i wielki ich ciężar (przypominamy, że znano podówczas jedynie pieniądze metalowe)—z drugiej strony—powodują, że po mału zaczyna się w stosunkach kupieckich rozwijać kredyt. Pojawiają się początkowo we Włoszech, a potem i w całej Europie weksle i przekazy jako surogat pieniądza. Z rozgałęzionych stosunków domów handlowych zaczyna korzystać i osoby postronne, a przede wszystkim pa-

pieże i panujący. Papieże, otrzymujący z całego świata daniny w postaci t. zw. świętopietrza, zaczynają przy ich przesyłaniu korzystać z pośrednictwa kupców. Panujący, znajdując się w trudnych sytuacjach pieniężnych, poczynają zaciągać u nich pożyczki. Wszystko to powoduje, że już w ciągu XII wieku powstają we Włoszech, jako w kraju najbardziej rozwiniętego handlu, pierwsze domy bankowe i lombardy. Pierwszy bank zostaje utworzony w Wenecji w 1156.

Przy rozwijającym się handlu wielką rolę odgrywają w mieście gildy kupieckie. O ich charakterze towarzyskim była mowa wyżej. Tutaj zapoznamy się więc jedynie z ich organizacją wewnętrzną. Najbardziej rozwinięta się organizacja gildyjna w Anglii, jej więc ustrój tutaj przedstawimy. Na czele gildy stał t. zw. *olderman* (*oldermen*) t. zn. starszy oraz czterech asesorów czyli t. zw. *wardens* (*uordens*); niektóre gildy miały w zarządzie poza nimi jeszcze t. zw. *stewards* (*stjuerds*) t. zn. zarządzających. Zarząd gildy miał do pomocy radę, złożoną z 12, a czasami nawet 24 osób, wybieranych przez członków. Obowiązkiem zarządu było prowadzenie spraw administracyjnych gildy, zwoływanie zebrań, na których przewodniczył *olderman* z asesorami, oraz zarządzanie jej majątkiem.

Początkowo, dopóki gildy były organizacjami młodemi, przyjmowano członków bez specjalnych ograniczeń. W dawniejszych gildach widzimy nawet obok kupców również i rzemieślników, którzy nie posiadali swoich odrębnych organizacyj. Zczasem jednakże, gdy ich znaczenie wzrosło i gdy należenie do gildy dawało

cały szereg praw i przywilejów, przyjmowanie nowych członków zaczęto ograniczać. Synowie dawnych członków zawsze jednak mieli prawo pierwszeństwa.

Organizacja gildyjna, obok charakteru zawodowego i klubowego, miała również charakter samopomocowy. W razie jakiegoś nieszczęścia członka gildy towarzysze jego starali się mu pomóc; jeżeli się dostał do więzienia — interwenjowali w jego sprawie u władz; jeżeli leżał chory — odwiedzali go, jeżeli umierał i osierocał dzieci — opiekowali się niemi i t. d.

Ale obok gild większe miasta handlowe znały jeszcze innego rodzaju stowarzyszenia kupieckie. Jako przykład można przytoczyć istniejące po dziś dzień w Rydze *Stowarzyszenie Czarnogłowców*, rekrutujące się z pośród młodzieży kupieckiej, a mające na celu, obok spraw zawodowych, towarzyskich i samopomocowych, również bronienie miasta w razie niebezpieczeństwa.

Analogiczną do organizacji gild kupieckich była organizacja cechów rzemieślniczych. W zasadzie cech grupował rzemieślników jednej tylko specjalności. Czasami jednakże, gdy z powodu małej liczby rzemieślników danej specjalności nie można było założyć cechów specjalnych, spotykamy w jednym i tym samym cechu kilka rozmaitych zawodów. Tak więc podczas gdy w wieku XIII Monachjum liczyło tylko 6 cechów, w wieku XV, gdy liczba rzemieślników w mieście wzrosła, liczba cechów doszła do 34. Zdarzały się i wprost przeciwne wypadki, a mianowicie gdy jedno miasto posiadało dwa cechy jednego i tego samego zawodu. Np. Kraków z koń-

cem XIV wieku posiadał dwa cechy szewckie: polski i niemiecki.

Do cechu należeli zarówno rzemieślnicy samoistni jak i niesamoistni. Samoistnymi byli majstrowie, posiadający swoje własne warsztaty, niesamoistnymi — ci, którzy własnych warsztatów nie posiadali. Majstrem mógł zostać tylko obywatel danego miasta; w niektórych miejscowościach, tak jak to było zaznaczone wyżej, wymagało od niego, aby był żonaty.

W warsztacie mistrza pracowali uczniowie, czyli chłopcy, którzy uczyli się u niego rzemiosła. Czas nauki trwał od 4 do 6 lat. W tym okresie uczeń należał do rodziny mistrza i był zobowiązany wykonywać wszelką robotę, jaką mu dał zwierzchnik. Po zakończeniu okresu nauki, uczeń zostawał czeladnikiem, czyli towarzyszem, i przez pewien czas pracował jeszcze w tym samym warsztacie, przygotowując t. zw. majstersztyk czyli dowód mistrzostwa. Potem wyruszał na wędrowkę do innych miast krajowych i zagranicznych i osiadał najczęściej nawet nie w tem mieście, w którem był uczniem. Wędrowni czeladnicy stanowili główne kadry niestałej i nie posiadającej praw obywatelskich ludności miasta.

Cech był rządzony przez t. zw. *starszych cechowych*, wybieranych przez wszystkich bez wyjątku mistrzów danego cechu. Mistrzowie, należący do cechu, dzielili się na starszych i młodszych. Starszymi nazywano tych, którzy już kiedykolwiek piastowali godność starszych cechowych, młodszymi zaś tych, którzy jeszcze tej godności nie mieli. Wybory nie we wszystkich ce

33

chach odbywały się w jednakowy sposób; czasami bywały nawet bardzo skomplikowane. Tak więc złotnicy krakowscy mieli następujący sposób wyborów: starsi przedstawiali młodszym na kandydatów czterech, z pośród których młodszy wybierał jednego, a znowu ze swej strony młodszy przedstawiali starszym również czterech, z których ci wybierali też jednego. Tak postępowano do tej chwili, aż nie zostało wybranych 12 kandydatów z pośród których dopiero koło starszych majstrów wybierało jednego, a koło młodszych również jednego. Tych dwóch zostawało starszymi cechu na przeciąg roku. Przed objęciem jednakże swoich funkcji, musieli oni uzyskać zatwierdzenie wyboru przez radę, której składali przyrzeczenie, że obowiązki swoje będą wypełniać sumiennie. Pozostałych dziesięciu majstrów stanowiło radę cechową.

Starsi cechowi posiadali bardzo wielkie stanowisko w mieście. Oni zarządzali majątkiem cechowym, oni przestrzegali wykonywania przepisów, oni wreszcie sprawowali sądy w sprawach zawodowych. Za obrazę starszego spotykała winowajcę kara dwa razy tak wielka, jak za obrazę zwykłego obywatela. Ale również, jeżeli starszy zawinił, ponosił dla przykładu karę dwa razy tak wysoką, jak zwykły przestępca.

Poza celami zawodowymi, towarzyskimi i religijnymi, o których była mowa przedtem, cechy były poniekąd organizacjami wojskowymi, które odgrywały poważną rolę przy obronie miasta przed nieprzyjacielem. Każdy z nich miał wydzieloną sobie jedną, lub nawet kilka baszt miejskich do obrony, w których przeciw-

54
wywał przeznaczoną do walki broń. Każdy nowy mistrz cechowy musiał uzupełniać tę zbrojownię cechową. Od-
działy cechowe odbywały ćwiczenia w robieniu bronią
i zwykle raz do roku występowały na wielkiej rewji
armji miejskiej.

Mówiąc o roli cechów, należy zwrócić uwagę jeszcze
i na ich znaczenie polityczne. Posiadając w mieście zu-
pełną autonomję, wydawały one rozporządzenia, które
dotyczyły niejednokrotnie szerszego ogółu obywateli.
W większych miastach starsi cechowi, w mniejszych zaś
wszyscy mistrze cechowi brali udział w uchwalaniu
ustaw miejskich. Otóż w pierwszym przypadku starsi za-
sięgali zazwyczaj opinji braci cechowej, stąd więc cechy
stawały się ośrodkiem, który w rzeczywistości decydo-
wał o postanowieniach rady miejskiej. Zrozumiałą w
tych warunkach zupełnie jest rzeczą to tak silne reago-
wanie ludności miejskiej na wszystkie sprawy polityczne.

Mógł zarobkować w mieście i brać udział w jego
życiu publicznem jedynie człowiek, który posiadał pra-
wo obywatelstwa miejskiego t. zn. był mieszczaninem.
Początkowo miasta prawo to nadają bez żadnych spe-
cjalnych trudności, leży to bowiem zarówno w intere-
sie miasta, które przy zwiększającej się ludności powięk-
sza swoje dochody, jak też i w interesie ubiegających
się o to prawo, korzystają oni bowiem z szeregu przy-
wilejów i uprawnień. W tym pierwszym okresie są ro-
bione jedynie zastrzeżenia, aby do prawa miejskiego nie
przyjmować chłopów, przynajmniej bez zgody ich
panów. Sytuacja ulega jednakże radykalnej zmianie z
chwilą, kiedy ilość ludności w miastach dochodzi do tej

granicy, że dalszy przyrost mógłby zagrażać jej gospodarczemu dobrobytowi. Wówczas przyjmowanie do obywatelstwa zostaje utrudniane. Zanim kandydat zostanie wpisany do księgi miejskiej, winien przedstawić świadectwo pochodzenia i moralności. Kandydaci nieprawego pochodzenia do obywatelstwa miejskiego wogóle nie są dopuszczani. Również niedopuszczani byli i Żydzi, a gdy mimo to, korzystając z opieki możnych osiedlali się w miastach, ściągali przeciwko sobie przy łada pozorze wybryki nienawidzącej ich ludności chrześcijańskiej.

Zarząd sprawami miasta był początkowo całkowicie w rękach senjora. Zczasem jednakże władza administracyjna i policyjna przechodzi w ręce t. zw. rady miejskiej. Kiedy instytucja ta powstała i jaka jest jej geneza — odpowiedzieć nie sposób dla braku dostatecznych źródeł. To pewne, że istnieje ona już około połowy XII wieku w Niemczech i że członkowie jej noszą tam łacińską nazwę *consules*, co zdaje się przemawiać za pochodnictwem tej instytucji.

Nie było jednego sposobu powoływania rady. W Magdeburgu np. utarł się zwyczaj, że ustępująca rada wybierała nową. W niektórych znów polskich miastach była ona mianowana przez wójta.

Obok rady urzędującej w danym momencie (*consules moderni*) wielką rolę odgrywali członkowie dawnych rad czyli t. zw. *consules antiqui*, którzy pełnili rolę doradców.

Przy tego rodzaju powoływaniu rady była ona oczywiście obsadzana stale przez najbardziej wpływowe ro-

dziny patrycjuszów miejskich, którzy niejednokrotnie bardziej dbali o interesy swoich rodzin, aniżeli o interesy miasta.

W sprawach zarządu miasta posiadał jednak również pewien wpływ i ogół mieszczan, czyli t. zw. pospółstwo miejskie — *communitas civium*. Rada miejska zdobywała zazwyczaj pospółstwo dla uchwalania rozporządzeń, zwanych w Polsce *wilkierzami*, a dotyczących spraw miejskich. Robiły to nawet najbardziej samodzielna politykę uprawiające rady. Inna rzecz, że starały się równocześnie, aby wpływy te jak najbardziej ograniczać. Decydować w sprawach miejskich mieli w zasadzie wszyscy kupcy i rzemieślnicy. Otóż niektóre rady doprowadziły do tego, że do decydowania z pośród rzemieślników byli powoływani tylko starsi cechowi. Na tem tle, jak również na tle rywalizacji o wpływ na administrację miejską, dochodzi między radami a pospółstwem do bardzo ostrych starć, które niejednokrotnie nawet wymagają obcej (króla) interwencji. Antagonizm ten jest zupełnie zrozumiały, zwłaszcza, jeżeli przypomnimy sobie, że rady były opanowane przez żywioł arystokratyczny, wrogo usposobiony do pospółstwa.

Ciekawy przykład takiej walki dają dzieje Krakowa. W początkach XIV wieku pospółstwo miało tam prawo zatwierdzania ustaw miejskich. Nie wystarcza mu to jednak i dąży do uzyskania również wpływu na administrację i gospodarkę miejską. Kazimierz Wielki w 1368, chcąc zadośćuczynić tym dążeniom, wydaje ustawę, której mocą rada ma się składać w połowie z kupców, a w połowie rzemieślników. Jednakże ustawa

ta nie zostaje wykonana i pospólstwo zmuszone jest do prowadzenia dalszej walki z radą. Wreszcie po długich próbach i debatach staje układ, na mocy którego do rady ma być wysłana stała delegacja, złożona w połowie z kupców, a w połowie z rzemieślników. Delegacja ta ma odtąd reprezentować pospólstwo i pełnić rolę ciała kontrolującego zarządzenia rady.

Przy tego rodzaju walkach wewnętrznych rzeczą pierwszorzędną wagi była niezależność sądów od władzy administracyjnej. W teorii wobec oddzielenia urzędu ławników od spełniania czynności administracyjno-policyjnych zostało to przeprowadzone. Ale tylko w teorii, w praktyce bowiem, wobec mianowania ławników przez radę miejską, sądy zawsze były uzależnione w większym lub mniejszym stopniu od władzy wykonawczej.

Dla otrzymania pełnego obrazu życia miejskiego wspomnieć należy o jego życiu i wpływie kulturalnym. Będąc ośrodkiem ciągłego ruchu i wymiany wzajemnej ludzi z różnych stron świata, przyczyniły się miasta znacznie do wzajemnego poznania się i zbliżenia dwóch różnych kultur — wschodniej i zachodniej. Rozwój nauk, a wśród nich filozofji i zwłaszcza matematyki zawdzięczać należy stosunkom, nawiązanym przez kupców zachodnich ze światem arabskim.

Ale nie tylko nauka wynosi korzyść ze stosunków nawiązanych przez miasta. Wzbogacona ludność miejska zaczyna interesować się również i sztuką. Pod wpływem przedewszystkiem bogatych mieszczan sztuka zaczyna się rozwijać i służyć nietylko celom religijnym, jak

to miało miejsce dawniej. Domy bogatych kupców stają się istnemi skarbnicami sztuki, a oni sami mecenasami, popierającymi nietylko sztukę plastyczną, ale literaturę i poezję.

Tak więc miasta stają się tym środowiskiem, z którego promieniuje kultura na cały kraj.

L I T E R A T U R A

na podstawie której została opracowana
niniejsza broszura.

GEORG von BELOW *Das ältere deutsche Stadtwesen und Bürgertum* Leipzig, 1898.

A. K. DŻIWIELEGOW *Sriedniewiekowyje goroda w Zapadnoj Jewropie* St.-P. 1902.

PAUL HERRE *Deutsche Kultur des Mittelalters in Bild und Wort* Leipzig 1912.

K. A. IWANOW *Sriedniewiekowyj gorod i jego obitatieli* St.-P. 1909.

PAUL LACROIX *Moeurs, usages et costumes au moyen âge et a l'époque de la Renaissance* Paris, 1877.

JAN PTAŚNIK *Miasta w Polsce* Lwów.

ALFRED RAMBAUD *Histoire de la civilisation française* Paris 1835.

JÓZEF SZUJSKI I FRANCISZEK PIEKOSIŃSKI *Stary Kraków* Kraków, 1901.

S P I S R Y C I N.

	Str.
Ryc. 1. Plan średniowiecznego Poznania	I
Ryc. 2. Mury Carcassonne	II
Ryc. 3. Chodnik straży w Carcassonne (według J. Poux)	
Ryc. 4. Rondel krakowski—rekonstrukcja w. XVI (według Szujskiego i Plekosińskiego).	IV
Ryc. 5. Św. Anna — godło z XV w. Kamienicy XX. Mazowieckich w Warszawie (według Barucha i Wojciechowskiego)	V
Ryc. 6. Rynek z ratuszem i kościołem w Perlebergu (według Herre'go)	VI
Ryc. 7. Gospoda. (według Lacroix)	VII
Ryc. 8. Sala gotycka z charakterystycznym piecem (według Harre'go)	VIII
Ryc. 9. Ława północnofrancuska z XV — XVI w. (według Schmidt'a)	IX
Ryc. 10. Skrzynia Francuska z XIV w. (według Schmidt'a)	IX
Ryc. 11. Szafa gotycka (według Herre'go)	X
Ryc. 11. Stół gotycki (według Herre'go)	XI
Ryc. 13. Krzesło gotyckie (według Herre'go)	XI
Ryc. 14. Łóżko z XV—XVI w. (według Schmidt'a)	XII
Ryc. 15. Ubiory (według Lacroix)	XIII
Ryc. 16. Ubiory (według Lacroix)	XIV
Ryc. 17. Kazanie Bertolda z Regensburga (według Herre'go)	XV
Ryc. 18. Dom handlowy (według Herre'go)	XVI

SPIS RZECZY.

	Str.
Rozdział I — <i>Wygląd miasta</i> : Plan. Obwarowanie. Przedmieścia. Krzyżowanie się dróg pod miastem. Brukl. Sposób budowania domów. Nazwy ulic. Godła domów. Oświetlenie. Miasto w nocy. Wodociągi i studnie. Rynek. Kościół. Ratusz. Pręgierz. Sukiennice i waga miejska. Domy gildyjne i cechowe. Szpitale. Szkoły i bursy studenckie. Gospody. Hospicia cechowe. Łaźnie i łaźiebnictwo. Domy prywatne. Plan domu. Wygląd wewnętrzny. Umeblowanie. Naczynia kuchenne i stołowe. Domy bogatych mieszczan.	5—16
Rozdział II — <i>Życie prywatne</i> : Stanowisko kobiety. Rola i znaczenie małżeństwa. Zaręczyny, Ślub i wesele. Przepisy rad miejskich przeciwko zbytkowi. Chrzczyny. Pogrzeby. Uroczystości i zabawy ludowe, Gry towarzyskie. Przyjęcia. Pożywienie. Zachowanie się przy stole. Ubiory. Czas pracy. Charakter rolniczy miast. Znaczenie religii w życiu mieszczan.	16—26
Rozdział III — <i>Życie publiczne</i> : Prawo składu. Rola i znaczenie dróg handlowych. Kredyt i system wekslowy. Organizacja gild kupieckich. Inne stowarzyszenia kupieckie. Powstawanie cechów. Organizacja cechowa. Ustrój cechów. Rola wojskowa cechów. Znaczenie cechów. Obywatelstwo miejskie i jego nadawanie. Żydzi. Rada miejska. Pospółstwo. Rywalizacja między radą a pospółstwem. Walka między radą a pospółstwem w Krakowie. Sady.	27—38
<i>Literatura</i>	39
<i>Spis rycin</i>	40

S K O R O W I D Z

A

alkowa	14, 15
<i>Andegawenja</i>	17
<i>Anglja</i>	30
asesor	30
<i>Augsburg</i>	17
autonomja	11, 34

B

bank	30
barbakan	7
<i>Bielsko</i>	29
<i>Bochnia</i>	29
<i>Boże Narodzenie</i>	21
bractwa religijne	26
bruk	7, 8
bursy	12
buty	24
<i>Bytom</i>	29

C

<i>Carcassonne</i>	6
cechy	17, 31, 33
cechowe domy	11, 22, 25
chodnik straży	6
chlamyda	24
<i>Chrystus</i>	26

chrzciny	20
ciżmy	24
cmentarze	20, 21, 25
communitas civium-	36
consules	35
czapka	24
czeladnik	31
cyrulicy	13

D

delegacja	37
dom	13, 14, 16
duchowieństwo	26
dzielnica	5

E

<i>Europa</i>	19, 29
epidemje	20, 26
epopea narodowa	22

F

fara	10
festyn	9
<i>Francja</i>	6, 23
<i>Frankowie</i>	21
<i>Fryderyk III</i>	8

G

galerja	14
<i>Gallowie</i>	21
gildy	30, 31
gildyjne	
siedziby	10, 11, 22
godła	8
gospody	12, 22, 25
<i>Gródek</i>	29
gry	22

H

handel	27
hanza	12
heretycy	26
higjena	20
hospicia	12

I

izby	15
------	----

J

jarmarki	28
jasełka	21

K

kaptur	24
kąpiel	12, 13
karnawał	21
karty	22
<i>Kazimierz Wielki</i>	19, 36
kaznodzieja	26
klaszatory	7, 18

kleryk	12
kluby	22
kobiety rola	16, 17
kobieta zameżna	17
kołatki	15
kominki	15
komnaty	15
konkurencja	27, 28
kościół	11, 12, 13,
	14, 20, 21, 26

kości	22
<i>Koszyce</i>	29
<i>Kraków</i>	6, 7, 9, 10,
	13, 19, 28,
	29, 31, 36

kramy	11, 25
kredyt	29
kręgle	22
król angielski	23
krużganki	20
kubrak	24
kuchnia	13
kuglarze	22
kulinarna sztuka	23
kultura	37, 38
kurtuazja	17
kwartały	5

L

lampy	15
lombard	30
<i>Lwów</i>	29

Ł

ławnicy	37
---------	----

łaziebnicy	13
łaźnia	12, 13, 20
<i>Łęczycza</i>	29
<i>Łokietek</i>	29
łuczywo	15

M

<i>Magdeburg</i>	35
majster	32, 34
majstersztyk	32
małżeństwo	17, 18
masażyści	13
miasta kolonjalne	5
miasta rzymskie	5
miasta włoskie	21
miasta wschodnie	25
<i>Miechów</i>	29
międzymurze	6
misterje	26
mistrz	17, 18
<i>Monachjum</i>	31
most zwodzony	7
muzykanci	20

N

naczynia	16
nagrobki	10
nauka	37
<i>Niemcy</i>	35
<i>Nieszawa</i>	29
nowożeniec	19

O

obrusy	23
--------	----

obywatelstwo	
miejskie	34
okiennice	14
olderman	30
orszak weselny	19
oświetlenie	9, 25

P

pallium	24
papież	30
parafja	10
<i>Paryż</i>	9
patron	26
patrycjat	24, 36
pieniądź	29
<i>Piotrków</i>	29
plan miasta	5, 6
plaszcz	24
podarek ślubny	18
poeci	22
pogrzeby	20
polichromja	16
<i>Polska</i>	28
pomniki	10
pończochy	24
pospólstwo	36, 37
<i>Poznań</i>	6
pożywienie	22, 23
prawo składu	27, 28
pręgierz	11
propugnaculum	7
przedmieście	7
przekazy	29
<i>Przemysł</i>	29

R

rada cechowa	33
rada miejska	9, 14, 19 27, 28, 34 35, 36, 37
ratusz	10, 11, 18
reformatory	26
religia	26
rondel	7
rybałt	12, 22
rycerstwo	17, 24
rynek	5, 10, 11

S

sala radziecka	10
sala sądowa	10
<i>Sącz</i>	29
sąd	37
samopomoc	31
<i>Sandomierz</i>	29
senior	35
sklep	14
spodnie	24
sprzedaż detaliczna	28
sprzęty kuchenne	15, 16
starszy cechowy	32, 33 34, 36
steward	30
<i>Stowarzyszenie</i>	
<i>Czarnogłowców</i>	31
studnie	9
stypa	21
sukiennice	10, 1
swatowie	18, 19
synodalne przepisy	22

szachy	22
szkoły	12
szpitale	11
sztuka	37, 37
sztukmistrze	22
szyby	14

Ś

ślub	18, 19
śpiewacy	22
<i>Św. Anna</i>	9
<i>Św. Jan</i>	21
świetlica	14
święta	21
świętopietrze	30

T

taniec	21, 22
targ	29
teatr	26
toga	24
<i>Tourraine</i>	17
trefnis	19
trepy	24
trotuar	8
tunika	24
turniej	6
<i>Tutlingen</i>	8

U

ubioy	23, 24
umeblowanie	15, 16
uroczystości	9, 20, 21 22, 26

W			
waga miejska	10, 11	wodociągi	10
warcaby	22	wojny	26
warden	30	wójt	35
<i>Warszawa</i>	6	<i>Włochy</i>	29, 30
warsztaty	25	<i>Wrocław</i>	6, 29
weksle	29	wybory	32, 33
Wenecja	30		
wiano	18	Z	
widelec	23	zabawy	21
wieczór dziewiczy	19	zaraza	21
<i>Wiedeń</i>	13	zeręczyny	18
wierszokleta	19		
wieża	10, 11	Ż	
wilkierze	36	żacy	12
<i>Wirtembergja</i>	8	<i>Żydzi</i>	35
		<i>Żywiec</i>	29

lin. 3587

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Polit. - Wych.



6784/
17.